Nr. 75 Łódź, Czwartek 16 marca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Endecja i Bałtyk.

Od pięciu dni t. j. od czasu otwarcia konferencji państw bałtyckich w Warszawie cała prasa poświęca jej wiele uwagi. Niema ani jednego stronnictwa, któreby nie popierało myśli sojuszu bałtyckiego. Jest to najlepszym dowodem, iż sprawa ta jest nadzwyczaj ważna i aktualna. Jasne jest, że w chwili, gdy kwestja Rosji z okazji konferencji genueńskiej wysunęła się na czoło zainteresowania międzynarodowego państwa kresowe muszą zająć wobec niej jednolite stanowisko, uzgodnić poglądy swe na problemat rosyjski wogóle, a na sprawy tranzytu i odbudowy w szczególności.

Aż do dnia onegdajszego nie podniósł się żaden głos, któryby w odmienny sposób pojmował stosunki nasze z państwami bałtyckiemi. Aliści w numerze wtorkowym „Gazeta Warszawska" zamieściła nagle artykuł p. t. „Z powodu konferencji z państwami bałtyckiemi". Jest on najwidoczniej oficjalnem exposé endecji i odchyla się znacznie od wszystkiego, co dotychczas o tym pisano.

Publicysta naczelny organu tego wywodzi:

„Na froncie naszych zabiegów i poczynań politycznych musi stać przymierze z Francją dalej sojusz nasz polityczny z Rumunją i Czechosłowacją, państwami skojarzonemi z polityką francuską, poczem przychodzi współpraca z państwami bałtyckiemi.

Stwierdzenie tego faktu nie jest dla tych ostatnich żadną zgoła ujmą, jest tylko postawieniem wobec nich sprawy uczciwie, na realnym gruncie. Dla Polski niebezpieczeństwo niemieckie jest groźniejsze od rosyjskiego, a w stosunku do Rosji główną siłą odporną jest Polska, tembardziej, że jest związana sojuszem z Rumunją.

Współpraca Polski z państwami bałtyckiemi jest politycznie i gospodarczo bardzo doniosłą i powinna być prowadzoną szczerze a rozumnie, jako uzupełnienie systemu polityki, opartej o sojusz z Francją oraz z Rumunją i Czechosłowacją".

W ten sposób stwierdza endecja, że uważa porozumienie bałtyckie za rzecz wagi trzeciorzędnej, gdyż napierw leży na sercu sojusz z Francją i Czechosłowacją, oraz konstatuje, że w porównaniu ze sprawą Niemiec Rosja w naszem pojęciu znajduje się na drugim planie.

Nie chcemy bynajmniej dyskutować z politykiem endeckim, z którym zasadniczo nie zgadzamy się. Pragniemy jednak podkreślić, że tego rodzaju artykuły w naczelnym organie endeckim właśnie w chwili gdy odbywa się w Warszawie konferencja państw bałtyckich z Polską są więcej, niż szczerym wyznaniem: są gestem protekcyjnego klepania po ramieniu... Nie przypuszczamy by wywarło to na naszych gościach dobre wrażenie. Przynajmniej nie trzeba było wspominać o małej entencie!

Ale „Gazeta Warszawska" idzie jeszcze dalej. Poprostu stawia, i to wcale niedwuznacznie warunek, aby państwa bałtyckie wprzęgły się do polityki kontynentalnej francuskiej i na konferencji genueńskiej popierały koncepcje pp. Poincaré, dr. Benesza i hr. Skirmuntta:

„Powinna konferencja warszawska stworzyć grunt dla zgodnej akcji Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji w Genui. Akcja ta musi być oczywiście wprzągnięta do polityki Francji, Polski i małej ententy na konferencji genueńskiej".

Słowa te są wprost ultimatum, o którem wiadomo, że nie może być przyjęte. Premjer łotewski p. Meierovics był dotychczas i pozostaje pod silnemi wpływami polityki angielskiej i niemieckiej.

Finlandja niechętnie wiąże się wogóle z jakąkolwiek szerszą koncepcją polityczną, idąc za przykładem tradycyjnym wszystkich państw skandynawskich. Trzeba sobie zgóry powiedzieć, że pomysł uzależnienia państw bałtyckich od Francji i Czechosłowacji skazany jest na fiasco. Kto tak myśli tworzyć sojusz bałtycki, ten wogóle chce go utrącić raz na zawsze.

Ukryta tendencja zaszkodzenia konferencji przebija nie tylko z artykułu wstępnego „Gazety Warszawskiej". Pismo to uznało za stosowne umieścić na najwidoczniejszem miejscu depeszę swego korespondenta paryskiego p. Smogorzewskiego, w której m. in. znajdujemy ustęp następujący:

„Pan Sandstrom, delegat szwedzki na konferencji międzynarodowej obrony interesów dłużników prywatnych w Rosji, odbytej w Paryżu w ubiegłym miesiącu, oświadczył, że ten fakt, iż państwa bałtyckie odmawiają przyjęcia przypadającej na nie części rosyjskiego długu publicznego — jest bez znaczenia, ponieważ państwa te nie będą trwały długo".

Można sobie wyobrazić, jak tego rodzaju wiadomości działają na tok spraw na konferencji warszawskiej i jaką nadzwyczajną ufnością poją jej uczestników do opinji publicznej w Polsce.

Stanowisko „Gazety Warszawskiej" nie jest jednak w tym wypadku niespodzianką, ani odbiegnięciem od zasadniczej linji politycznej, którą stronnictwo to utrzymuje od lat kilkudziesięciu. Podstawą nieżyczliwości endecji w stosunku do państw bałtyckich są nadzieje na odbudowę przyszłej Rosji. „Gazeta Warszawska" rozumie że chwilowo współdziałanie z państwami bałtyckiemi jest dla nas korzystne, ale nie chce angażować się zbyt daleko. Bowiem wierzy niezmiernie w wielką reakcyjną Rosję, ciąży ku niej tradycjami czeskich sympatji, zgina kark na samo wspomnienie — z przyzwyczajenia.

„Głównym naszym wrogiem są Niemcy"... Cóż to oznacza? W walce z niemi będziemy musieli znaleźć oparcie na wschodzie, a może nim być tylko wielka Rosja z Rewlem Rygą i Kownem! Czego nie mówi się otwarcie, to wygląda poprzez wiersze. Endecja zgadza się całkowicie z panem Sandstromem.

Pewną rolę odgrywa tu także czynnik partyjny. Ideę związku bałtyckiego zapoczątkowały sfery lewicowe t. zw. „belwederskie", a nie zrodziła się ona w mózgownicach Dmowskich, Lutosławskich, Grabskich Kozickich. To wystarcza, by jej nie udzielić poparcia.

Usiłowania endecji nie pozostają osamotnione. W sukurs przychodzą jej — bolszewicy. Bo oto Cziczerin wybrał się właśnie z notą do rządu polskiego, w której wskazuje na możliwość pogorszenia się dobrych stosunków polsko-sowieckich, o ile nie będzie wykonana ściśle umowa polsko-rosyjska zawarta w końcu r. ub. przez pp. Dąbskiego i Karachana, w sprawie zlikwidowania istniejących na terenie Polski rosyjskich organizacji, zwalczających rząd sowiecki.

Nie chodzi nam w tej chwili o meritum sprawy. Jest o wiele więcej zajmujące to, że p. Cziczerin notę swą wysłał obecnie, gdy w Warszawie odbywają się narady bałtyckie. Jest widoczne, że chodzi mu o odstraszenie państw bałtyckich od sojuszu z Polską, jeśli

przedstawi im w czarnych barwach nasz stosunek do Rosji i przestraszy ich możliwością wojny. Bowiem ani związek polityczny i utrwalenie niepodległości zainteresowanych państw, ani wspólna platforma ich na konferencji genueńskiej nie leży w intencjach sowietów.

Wielkorządcy Kremla nie wyrzekli się dla siebie i swych czerwonych lub czarnych następców Rygi, Rewla, Helsingforsu, Kowna, Wilna. Endecy w nadziejach tych podają im rękę pomocy.

A cóż będzie z Warszawą?

Czesław Ołtaszewski.

Wzajemne straszenie.

W ostatnich czasach utarł się na zachodzie zwyczaj przeciwstawiania Lenina tendencjom radykalnym komunizmu, rządzącego w Rosji. Nadzieje na porozumienia, a raczej na jaknajdalej w stosunku do kapitalizmu, idące ustępstwa opierano na taktyce prezesa Sownarkomu.

W tych dniach w mowie na zjeździe metalowców Lenin zadał kłam tym wszystkim bezzasadnym nadziejom. Lenin groził w odpowiedzi na pogróżki zachodu. Oświadczył, że rejterada rozpoczęta przez komunizm każdej chwili może być zatrzymana, a właściwie już teraz nawet jest zatrzymana. Więcej nawet: z dalszych jego słów wynikało, że radzi państwom zachodnim, aby wzięły to, co im Rosja sama teraz daje, bo później i tego nie dostaną.

Oczywiście p. Lenin nie myślał może tak ostro tego, co mówił, ale w każdym razie musiał dojść do wniosku, że czas wrócić do groźnego języka z końca 1918 i początku 1919 roku, kiedy uchwalano dekrety o anulowaniu długów i prowadzono w o j n ę z całym światem.

Mowa Lenina została wypowiedziana w parę dni po obchodzie jubileuszu czerwonej armji, na którym wojownicze mowy wygłaszał p. Trockij. W dniu tym w pismach sowieckich ukazały się tabele chronologiczne „drogi chwały" armji czerwonej. Tabele te były bardzo wymowne. Dopiero przejrzawszy te suche cyfry i daty można było zrozumieć jaką rolę odegrała Polska. W tabelach tych widać zawsze na początku każdej wojny ciężkie klęski czerwonej armji, później zwycięstwa, rozbicie przeciwnika i zupełne zniweczenie armji, które rozpoczynały nową z Rosją sowiecką kampanję. W tabelach tych wojnę polsko-rosyjską nazwano wojną z „biało-polakami". Miało to być podkreślenie, że nie walczono z Polską, jako taką, a z jej burżuazją. Co się tyczy wojen z innemi państwami, figurują już one jako: wojna z „anglo-francuzami", z Finlandją i t.p.

W każdym razie po upojeniu się tym obchodem rząd sowiecki doszedł do wniosku, że czas najwyższy do przyszłych konferencyj genueńskich przemówić językiem twardym, zapowiadającym, że nowych ustępstw nie będzie.

Na poparcie tego stanowiska swego rząd moskiewski łagodnem okiem patrzył na rozwijającą się tak zwaną o p o z y c j ę robotniczą partji komunistycznej, która występuje do walki z rządem w obronie czystości zasad bolszewickich. Powołując się na wystąpienia tej grupy, która nawet posłała delegację do rządu z żądaniem, aby zamknięto granicę dla przyjeżdżających kapitalistów cudzoziemskich, rząd sowiecki na zjeździe metalowców przeprowadza rezolucję, wzywającą do powstrzymania „nowej polityki ekonomicznej". Ci, którzy sądzą, że z tego wszystkiego rządowi sowieckiemu g r o z i ć może niebezpieczeństwo wewnętrzne tym razem z lewicy, a mianowicie opozycji robotniczej, mylą się. Opozycja ta jest sowietom potrzebna na pokaz, ale jednocześnie na zjeździe metalowców zmajoryzowano ją i potępiono, jako rozbijającą jedność partji, a na ulicach Moskwy rozproszono i ulokowano następnie w aresztach.

Widzimy więc ciekawy obraz wzajemnego straszenia. Część mocarstw zachodnich daje do zrozumienia Rosji, że jeżeli nie uzyska dalszych „prewencyjnych" ustępstw, nie będzie konferencji genueńskiej. A Rosja na to odpowiada: jeżeli nie będzie Genui, nie będzie koncesji, a „czerwona armja" może jeszcze „powojować".

Polska na szczęście w tym turnieju straszenia się, o którym Lenin właśnie powiedział, że poniża straszących, nie bierze udziału.

W Warszawie — na konferencji nadbałtyckiej przypadła Polsce w udziale rola organizacyjno-pacyfikatorska, która powinna bardziej, niż wszystko inne dowieść Zachodowi, jakie znaczenie dla sytuacji na wschodzie E u r o p y posiada Polska.

Jedyna nie wygrana wojna Rosji — była wojna z „biało-polakami". Dlatego teraz wystarczy, abyśmy nie stając się narzędziem niczyich planów i zamierzeń, poprowadzili dalej spokojnie swoją robotę, mając na celu, przedewszystkiem zniweczenie śladów wojny wszystkich przeciw wszystkim, która została Europie w spuściźnie po 1914 roku.

A. Zr.

Wrażenia trzech ministrów.

Wywiad z gośćmi bałtyckiemi w Warszawie.

II.

Pan Holsti min. spraw zagranicznych Finlandji oświadczył naszemu współpracownikowi, co następuje:

Będąc poraz pierwszy w Warszawie stwierdzam, ze zdumieniem, jak wielkie postępy uczyniła praca nad odbudową kraju. Przed wojną już byłem szczerym przyjacielem Polski i podziwiałem wasz entuzjazm w walce o niepodległość.

Zapytany o swe zdanie co do wyników obecnej konferencji, p. Holsti oświadczył, iż pewien jest, że nie zawiedzie pokładanych w niej oczekiwań.

W sprawie stosunków finlandzko-rosyjskich p. Holsti oświadczył co następuje: Od czasu, gdy zawarliśmy układ dorpacki w październiku 1920 r., staraliśmy się stale utrzymywać dobre sąsiedzkie stosunki z Rosją. Niestety nie spotkaliśmy się z analogicznem dążeniem Rosji, która czyniła rozmaite trudności przy wypełnianiu warunków pokoju, tamowała ruch repatrjacyjny i więzi nadal wielu obywateli finlandczyków. Przyrzekła autonomję Karelji wschodniej, lecz obietnicy swej nie spełniła. Oburzona ludność miejscowa, nie zniósłszy ucisku, powstała. Po 3-ch miesiącach drobna garstka powstańców uległa przemocy. Obecnie, zdaniem rządu rosyjskiego, w Karelji panuje spokój, lecz naszem zdaniem, jest to spokój śmierci. Około 10 tysięcy zbiegów karelskich, uchodzących od pożogi i rabunku, przy 40 st. mrozu, schroniliśmy w naszych granicach.

Pomimo wszystko, o ileby Rosja zechciała odtąd trzymać się uchwał dorpackich, gotowi bylibyśmy wziąć udział w jej odbudowie.

Zapytany o ewentualność sojuszu polsko finlandzkiego, p. Holsti rzekł: Pisano o tem dość dużo w prasie finlandzkiej w związku z niebezpieczeństwem ze strony Rosji. Co do mnie nie przypuszczam, aby Rosja chciała się wplątywać w wojny w chwili obecnej, gdy świat cały łaknie upragnionego oddawna pokoju.

* * *

Pan Mejerowicz, prezes ministrów i minister spraw zagranicz. Łotwy, powtórnie przyjął wczoraj naszego współpracownika, aby uzupełnić swe wczorajsze oświadczenie.

W dłuższej rozmowie, której w całości przytoczyć nie jesteśmy w stanie, p. Mejerowicz szczegółowo scharakteryzował politykę zagraniczną Łotwy i jako jej cel zrealizowanie bałtyckiej „entente cordiale".

Przytoczymy szczegółowiej tylko ustęp, dotyczący nieporozumień łotewsko-polskich: Co do spornej granicy w powiecie Iłłukstańskim, to p. Mejerowicz przypuszcza, że kwestję tą, o ileby się stała sporną, mógłby rozstrzygnąć sąd rozjemczy. W sprawie pojawiających się w prasie polskiej głosów, jakoby reforma rolna w Łotwie skierowana była przeciwko polakom, p. Mejerowicz oświadczył, że dotyczy ona wszystkich posiadaczy ziemskich i była przeprowadzona ze względów politycznych, aby uchronić kraj od bolszewizmu. Aby jednak właściciele ziemscy nie byli skrzywdzeni, zostanie im zwrócona wartość ziemi w sumie przedwojennej, pozatem będą mieli prawo zatrzymać dwory, aby nie rozstawać się z gniazdami rodzinnemi. Pozatem polska mniejszość narodowa w Łotwie korzystać będzie ze wszystkich praw, zgodnie z postanowieniem ligi narodów, a nawet więcej, o ileby polacy okazali takież przywileje i lotyszom w Polsce. Drobne wykroczenia niższych funkcjonarjuszy zostały surowo skarcone. Resztę nieporozumień wyjaśni, zdaniem ministra, obecna konferencja, na której również ustalone będą podstawy przyszłej współpracy.

Henryk Liński.

Komisja administracyjna pod przewodnictwem posła Opali rozpatrywała projekt ustawy

o nagrodach za zwalczanie przemytnictwa.

Referował ks. Sobolewski. Przyjęto 6 pierwszych artykułów. W artykule 6-ym komisja odrzuca redakcję rządową, co do procentowej degresji, przyjęto natomiast redakcję następującą: „W razie przytrzymania przestępcy i kontrabandy będą wypłacane nagrody od 40 do 75 procent wartości kontrabandy. W razie zatrzymania kontrabandy — od 30 do 60 proc. niezależnie od sądowego rozstrzygnięcia sprawy.

Przygotowania do konferencji sanitarnej w Warszawie.

WARSZAWA, 16 marca. (Telefonem). Przygotowania do międzynarodowej konferencji sanitarnej w Warszawie są bliskie zakończenia. Dziś przyjeżdża na konferencję dyrektor lekarski ligi narodów dr. Reichman i delegat ligi narodów w Moskwie dr. Birencweig. Dnia 19 b. m. odbędzie się uroczysta inauguracyjna konferencja, a 21 i e posiedzenie plenarne, które ustali porządek prac.

Konferencja handlowa polsko-sowiecka.

WARSZAWA, 15 marca (Telefonem). Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji handlowej konferencji polsko-rosyjsko-ukraińskiej do spraw zawarcia układu handlowego. Dziś odbędzie się posiedzenie plenarne tejże konferencji, zaś posiedzenie komisji komunikacyjnej odbędzie się w końcu tego tygodnia.

Naogół wbrew pogłoskom układy konferencji toczą się pomyślnie. Chodzi tylko o to, że w łonie delegacji rosyjskiej zmagają się dwa kierunki. Jeden reprezentowany przez „Sownarchoz" dąży do wprowadzenia wolnego handlu z zagranicą, drugi reprezentowany przez „Wniesztorg" dąży do monopolu państwowego dla handlu z zagranicą. Ten ostatni kierunek, reprezentowany przez p. Krasina, ma przewagę. Przedstawicielstwo polskiego przemysłu i handlu będzie musiało się zdecydować, który z tych dwuch systemów uważa za dogodniejszy dla siebie.

Zadowolenie prasy czeskiej.

PRAGA, 15 marca. (Pat). — Prasa czeska z wielką przychylnością pisze o gabinecie Ponikowskiego. Między innymi „Czas" wyraża zadowolenie z powodu objęcia steru rządu przez p. Ponikowskiego, którego imię jak również i p. Skirmunta cieszą się w Czechosłowacji obecnie ogromną popularnością. Trzeźwa orjentacja zewnętrzna polityki Polski, pisze dziennik, pomnożyła ilość jej przyjaciół zagranicą.

Strejk generalny w Grudziądzu.

TORUŃ, 15 marca (Pat) Wczoraj odbył się w Grudziądzu wiec robotników wielu zakładów przemysłowych, na którym uchwalono strejk generalny. Dziś 15 b. m. o godz. 10.30 rano rozpoczął się on i objął wszystkich robotników grudziądzkich zakładów przemysłowych łącznie z pracownikami zakładów użyteczności publicznej jako to elektrowni, gazowni i wodociągów. Tramwaje również nie kursują. Zakłady użyteczności publicznej obsługiwane są przez inżynierów i uczniów szkół technicznych.

Dziś odbywało się w Bydgoszczy zebranie związku pracowników Pomorza i okręgu bydgoskiego. Na zebraniu tem będzie omawiana sprawa podwyżek płac robotnikom.

Konferencja bałtycka.

WARSZAWA, 15 marca. (Pat). Dnia 15 b. m. o godz. 11 przed południem prezydent ministrów republiki łotewskiej, Meyerowicz, odbył z p. ministrem spraw zagranicznych Skirmuntem naradę w sprawach polsko-łotewskich. W naradzie tej brał udział polski poseł w Rydze minister pełnomocny Jodko. O godz. 12 w południe odbyło się plenarne posiedzenie komisji politycznej i ekonomicznej, na której ponownie stwierdzono najdalej idącą zgodę poglądów co do poruszonych kwestji. O godz. 14-ej odbyła się narada ministrów czterech państw, następnie zaś miały miejsce obrady obydwu komisji: ekonomicznej i politycznej. Obrady plenarne będą się odbywały w dalszym ciągu 16 b. m. od godz. 11-ej.

Gazeta kowieńska o konferencji warszawskiej.

KOWNO, 15 marca (Russpress). „Echo" kowieńskie, w artykule „Z nami czy przeciw nam", omawiając konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, zwołaną w Warszawie, zaznacza, poprawę stosunków między Litwą i państwami ententy i twierdzi, że właściwym celem konferencji jest utworzenie pod egidą Polski sojuszu zbrojnego, skierowanego przeciw Rosji sowieckiej.

Dziennik twierdzi, że zaostrzenie stosunków między Finlandją i Rosją sow zmusza Finlandję do zbliżenia się do Polski, a zarazem grozi, że Trocki potrafi na to, jak daje tego dowody w swych rozkazach, odpowiednio zareagować.

Następnie „Echo" oświadcza, że rząd litewski nie zgodzi się na zabiegi Łotwy i Estonji jakie miały miejsce w celu uzyskania zaproszenia dla Litwy na konferencję warszawską; rząd litewski jakoby uchwalił także projekt zwołania jeszcze jednej konferencji z Litwą, lecz bez udziału Polski.

Zaznaczając następnie, że konferencja w Genui zbliży państwa bałtyckie, dziennik pisze: „Nie da się ukryć, że separatystyczne wystąpienie Finlandji, Łotwy i Estonji w Warszawie nie jest faktem dla Litwy przyjaznym i zadaje cios sojuszowi bałtyckiemu".

Z komisji sejmowych.

Komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała projekt ustawy, zmieniający niektóre postanowienia ustawy z 16-go lipca 1920 r.

o państwowym podatku dochodowym

majątkowym. Referował poseł Wojdaliński. Według projektu min skarbu przewiduje ustalenie wolnego podatku od minimum dla egzystencji w wysokości 30.000 mk. rocznie dla uposażeń służbowych i emerytalnych, zaś dla wszystkich innych dochodów zarobkowych 180.000 mk. rocznie.

Polski Lloyd.

WARSZAWA, 14 marca, (A. W.). Jak się dowiadujemy zawarł „Polski Lloyd" (transport polski) umowę handlową z rosyjską misją handlową, na zasadzie której przeprowadza wymieniona spółka wszelkie czynności transportowo ubezpieczeniowe (do stacji pogranicznych), towarów idących do Rosji. Dotąd wysłano dwa transporty manufaktury z Łodzi.

Kronika polityki polskiej.

WARSZAWA, 15 marca. (Pat). Wczoraj Jego Eminencja ksiądz kardynał Kakowski arcybiskup metropolita warszawski w wykonaniu misji ustnie poruczonej mu przez papieża wręczył Naczelnikowi państwa na specjalnej audjencji portret Ojca świętego opatrzony autografem następującej treści:

„Przesyłamy naszemu kochanemu synowi w Chrystusie Józefowi Piłsudskiemu, Naczelnikowi państwa polskiego, błogosławieństwo z uczuciem szczególnej i niezmiennej życzliwości i jego szlachetnemu drogiemu naszemu sercu krajowi. (—) **Pius XI**".

— Przybył do Warszawy konsul generalny w Londynie pan Leon Goldstand.

Minister bez mieszkania.

WARSZAWA, 15 marca (Telefonem). Nowy minister spraw wewnętrznych p. Kamieński jak okazuje się nie ma w Warszawie mieszkania. Będzie musiał zamieszkać w lokalu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Strejk drukarzy we Lwowie.

LWÓW, 15 marca (Pat) Dziś wieczorem wybuchł strejk drukarzy we wszystkich drukarniach lwowskich. Zecerzy żądają 25 procent podwyżki.

Tętno chwili.

Histerja socjalistica.

Jest to bardzo rozpowszechniona choroba.

Każda dziewczynka z bogatych sfer w bardzo młodocianym wieku odczuwa naraz niczem nieprzezwyciężony wstręt do spokojnego życia mieszczańskiego. Jej młoda pierś pręży się w tęsknocie nieświadomej ku rzeczom nieznanym, w oczekiwaniu czego, co przyjść ma nagle, jak uderzenie pioruna.

Jakiś usłużny chłopiec pożycza jej parę broszurek i ot, choroba się rozpoczyna. Dzieweczka zaczyna chodzić na wiece, prowadzić rozwlekłe dyskusje.

W umyśle jej obok socjalizmu równorzędne — jeśli nie większe — miejsce zajmuje troska o nowy kapelusz lub nową sukienkę.

A jednak jest bardzo do twarzy dzieweczkom z tą idée fixe. Ja sam nieraz nie mogłem się oprzeć czarowi zarumienionej z natchnienia twarzyczki, opromienionej jarzącemi się oczętami, gdy taka urocza apostołka socjalizmu nawracała mię, zatwardziałego wroga tego kierunku, na swoją wiarę. Mówiłem jej wtedy: „Kiedy, moje kochanie, patrzę się w twe słodkie oczęta, to przyznaje ci rację".

Często jednak czynią te socjalistki coś dobrego.

Polska jest klasycznym krajem analfabetyzmu. Idąc za popędem swego szlachetnego serduszka, za głosem ofiarności, dziewczątka zajmują się szerzeniem oświaty wśród ludu tonącego w ciemnościach. Za czasów niewoli panienki takie nauczały potajemnie po polsku, za co dostawały się do więzienia.

Za szerzenie oświaty należy im się faktycznie cześć i chwała, ale w dzisiejszych czasach, rzeczy takie, jak walka z analfabetyzmem, nie znajdują uznania.

Choroba ta zwykle kończy się z zamążpójściem. Jeśli wszakże socjalistka taka zostaje starą panną, to choroba jej przyjmuje objawy patologiczne.

Czasami wszakże dzieje się inaczej.

Nasza sławetna defenzywa, węsząc wszędzie bolszewizm, pasuje raptem przedstawicielki takiego kurzego socjalizmu na niebezpieczne komunistki. Trzyma się Bogu ducha winne dziewczątka po pół roku z górą do sprawy w więzieniu, urządza się szumne procesy. W następstwie takiej kompromitacji Temidy uwalnia się zwykle podsądne.

Jest to tajemnicą publiczną, iż prawdziwi przywódcy komunizmu spacerują sobie na wolności i za otrzymane w Rosji na agitację pieniądze bawią się najspokojniej w świecie. Panowie ci zadowoleni są z takiego procesu, gdyż robi im reklamę i jest dobrym parawanem dla ich działalności.

Defenzywa zaś, rada jest z huczku, jaki narobiła, gdyż tym sposobem myśli dowieść racji swego istnienia. Bo nacóżby była potrzebna defenzywa, gdyby komunizmu nie było?

A młode dziewczęta przychodzą tłumnie na procesy, o jakich wspomniałem, i z rozognionemi oczętami przysłuchują się rozprawom. Tak szerzy się choroba, którą nazwałem: histeria socialistica.

A. M. Barsebi.

Nota p. Cziczerina do Polski.

BERLIN, 15 marca. Nota Cziczerina do rządu polskiego, brzmi:

Rosyjskie poselstwo zwracało niejednokrotnie uwagę rządu rzeczypospolitej polskiej na to, że prawidłowe sąsiedzkie stosunki między obiema republikami możliwe są jedynie po likwidacji białogwardyjskich organizacji, które korzystająą z gościnności Polski, organizują i urzeczywistniają na jej terytorjum zbrojne wrogie akty w stosunku do Rosji i sprzymierzonych z nią republik.

Trwająca przez dłuższy czas wymiana zdań i obostrzenie stosunków między Rosją i Polską dochodzące do zagrożenia przerwania stosunków między obydwiema republikami, co miało miejsce przy końcu roku ubiegłego, doprowadziły do wiadomej ugody między obu rządami, wyrażonej w protokule pertraktacji, podpisanym w Warszawie przez pp. Karachana i Dąbskiego. Ugoda ta miała na celu zadość uczynić żądaniom rosyjskiego rządu, wynikającym z artykułu 5-go umowy ryskiej.

Nie bacząc na to, że już w dwa tygodnie po podpisaniu wspomnianego protokułu Rosja i Ukraina były postawione przed faktem napadów licznych uzbrojonych band skierowanych przez Petlurę i Tiutiunika z terytorjrum Polski na Ukrainę i nie bacząc na to, że na czele tych band stały osoby, które zgodnie z zobowiązaniem wziętem na siebie przez rząd polski powinny były porzucić terytorjum Polski, rząd rosyjski był przekonany, że z polskiej strony będą zarządzone stanowcze i i wyczerpujące środki dla wykonania ugody zlikwidowania białogwardyjskich organizacji i dla zabezpieczenia granic rosyjskiej i ukraińskiej republik.

Tymczasem działalność białych organizacji nie tylko nie jest zlikwidowana, lecz w ostatnich miesiącach szeroko się rozwinęła, co świadczy o tem, że spokój Rosji i sprzymierzonych z nią republik jest zagrożony przez wystąpienie z terytorjum Polski petlurowskich, bałachowskich, perenykińskich i innych organizacji przy wsdółudziale pewnych organów władzy i poszczególnych osób urzędowych Rzeczypospolitej polskiej.

Natchniony chęcią ustalenia z Polską przyjaznych stosunków tak niezbędnych dla obydwóch państw, rząd rosyjski, mimo krzyczące pogwałcenia umowy i akcję zbrojną, prowadzoną z teryterjum Polski, ktora to akcja tylko dlatego nie mogła być uważaną za formalną wojnę pomiędzy Rosją a Polską, że na Rosję napadały nieregularne oddziały, a bandy jednak zaopatrzone w polską broń i pieniądze, ale nie ubrane w uniform polski, we wszytkich wypadkach szukał pokojowego wyjścia z wytworzonych konfliktów, nie doprowadzając zaostrzenia do ostatecznych granic, zagrażających pokojowi pomiędzy obydwiema republikami. Niestety, ustępliwość rządu rosyjskiego i zaufanie, które on wykazywał wobec zapewnień i umów polskiego rządu w myśl wykonania art. 5-go ryskiej umowy okazało się daremnem i zostało niedostatecznie ocenione przez rząd polski.

Wobec ponownie przygotowanego napadu na Rosję i jej sojuszników z terytorium Polski, rząd rosyjski uważa za swój obowiązek uprzedzić rząd Rzeczypospolitej polskiej, że w razie nowego zbrojnego napadu z terytorjum Polski, zmuszony on będzie nadal zastosować więcej radykalne środki zabezpieczenia granic, niż do tej pory. Rosja nie będzie robiła różnicy pomiędzy regularnemi wojskami polskiemi a uzbrojonemi oddziałami, do jakiej narodowości te ostatnieby nie należały, o ile te oddziały będą napadały na Rosję z terytorium polskiej republiki za współudziałem lub zezwoleniem polskich władz.

Rząd rosyjski tem niemniej jest przekonany, że rozwój pokojowych i przyjaznych stosunków leży jednakowo w interesie obydwóch republik i że polski rząd jeżeli nie jest powiadomiony o tych faktach, lub nie nadawał wystarczającego znaczenia działalności białych organizacji, przyjmie pod uwagę oświadczenie rządu rosyjskiego i przyjmując pod uwagę powagę sytuacji i swoją odpowiedzialność natychmiast przystąpi do stanowczego likwidowania wszystkich działów organizacji i ich przestępnej pracy na terytorjum polskiej republiki.

Komisarz do spraw zagranicznych — Cziczerin.

* * *

W związku z tą notą dowiadujemy się, że w tych dniach rząd polski udzieli odpowiedzi p. Cziczerinowi. W odpowiedzi tej wyrazi zdumienie z powodu zarzutów, które chyba odnoszą się do faktów bardzo dawnych. Powszechnie znana polityka pokojowa rządu polskiego całkowicie przeczy nie tylko twierdzeniom, zawartym w nocie p. Cziczerina, ale nawet możliwości opierania się jakiejkolwiek akcji awanturniczej o Polskę.

Alarmy sowieckie.

BERLIN, 15 marca. Z Moskwy donoszą, że tamtejszy organ urzędowy sowiecki „Izwiestja" zamieścił w sprawie stosunku Rosji do jej sąsiadów nowy artykuł, w którym pisze, między innemi co następuje:

„Dzień każdy przynosi nowe szczegóły o zbrojeniach państw, sąsiadujących z Rosją. Zbrojenia te są skierowane przeciwko Rosji. Burżuazja polska zamierza zerwać pokój i wywołać wojnę, jednakże Rosja śledzi bacznie te zamiary i potrafi się obronić.

Wszystkie traktaty pokojowe będą obowiązywały tylko dopóty, dopók państwa, które je zawarły będą wykonywały ich postanowienia".

Rokowania w sprawie Śląska.

GENEWA, 15 marca. (Pat.) — W obecnem stadjum rokowań prace nad konwencją w sprawie G. Śląska przedstawiają się w sposób następujący:

Utworzony został komitet redakcyjny, złożony z prawników. W skład komitetu wchodzą: z ramienia Polski adwokat Wolny i członek naczelnej rady ludowej; ze strony Niemiec, tajny radca Schlegerberger. — Przewodniczącym komitetu jest Keckenbeck, radca prawny ligi narodów, wyznaczony na to stanowisko przez p. Calondera. Komitet bada szczegółowo projekty warunków konwencji, opracowanej w podkomisjach, oraz ustala ostateczny tekst francuski jedynie obowiązujący. Komitet pozostaje w bezustannym kontakcie z pełnomocnikami obu rządów: ministrem Olszowskim i ministrem Schifferem, mimo więc gorliwości komitetu prace, jako bardzo skomplikowane, postępują powoli. Dla przyspieszenia, pełnomocnicy obu rządów zwrócili się za pośrednictwem sekretarjatu ligi narodów do kilku profesorów uniwersytetu genewskiego z prośbą, o przejrzenie i poprawienie francuskich tekstów przed ostateczną ich rewizją w komitecie redakcyjnym. Powyższe postępowanie wydało pomyślne wyniki i wpłynęło pośpiesznie na przyspieszenie prac. Dotychczas komitet redakcyjny ustalił ostatecznie tekst następujących rozdziałów konwencji: ustrój celny, węgiel, produkty górnicze, ogólne postanowienia prawne, drobny ruch pograniczny. Przejrzano i uzgodniono przepisy tych wszystkich części konwencji, w których poruszone są kwestje celne. Komisja spraw mniejszości nie ustaliła jeszcze tekstu, gdyż zachodzą poważne rozbieżności zdań w zapatrywaniach na sprawę praw mniejszości. Jutro rozpoczynają się obrady w sprawie szkolnictwa, a następnie w sprawie języka wykładowego w niemieckiej części G. Śląska. Komisja 12, zajmująca się sprawą kompetencji komisji mieszanych i trybunału rozjemczego, odbywa codziennie dwa posiedzenia. Obecnie zajmuje się oną sprawą prawodawstwa na G. Śląsku. Pełnomocnicy obu rządów ustalili listę punktów spornych, które ewentualnie będą poddane arbitrażowi. Kilka z zasadniczych kwestji dotąd polubownie nie załatwiono, chociaż obie strony ujawniają dojście do porozumienia. Prezydent Calonder zaofiarował swoje pośrednictwo. Dopiero wtedy, gdy pośrednictwo nie doprowadzi do pomyślnych wyników, nastąpi arbitraż, przyczem odbędzie się rozprawa publiczna, na której obaj pełnomocnicy przedstawią ustnie swoje tezy. W tym stanie rzeczy projektowany pierwotnie termin rokowań będzie musiał ulec pewnej zwłoce.

W każdym razie, podpisanie konwencji nastąpi najpóźniej w pierwszych dniach kwietnia. Niebawem delegacja polska przystąpi do opracowania tekstu polskiego konwencji. Konwencja zawierać będzie około 600 artykułów.

Przed konferencją genueńską.

Porządek dzienny.

NAUEN, 15 marca. (Pat). Radjo. Według wiadomości z Rzymu, porządek dzienny konferencji genueńskiej, oparty będzie ściśle na uchwałach powziętych w Cannes. Utworzone zostaną 4 komisje: 1) odbudowy Rosji, 2) finansów, 3) dla kwestji ekonomicznych, 4) dla spraw celnych i komunikacji.

Termin nie będzie zmieniony.

RZYM, 15 marca. (Pat). Urzędowo komunikują: Pogłoski o możliwem odłożeniu konferencji genueńskiej są bezpodstawne. Data 10 kwietnia jest ostateczna, gdyż została przyjęta przez rządy wszystkich państw zainteresowanych.

Włosi o konferencji belgradzkiej.

RZYM, 15 marca. Prasa włoska omawia wyniki konferencji belgradzkiej. „Il Mondo" pisze: przystąpienie Polski na terenie ekonomicznym do małej ententy stwarza w Europie środkowej blok 70 miljonów ludzi. Ententa, w skład której wchodziły dotąd 3 państwa, staje się obecnie faktycznie czwórprzymierzem. W ten sposób Polska postarała się w obliczu konferencji genueńskiej nadać większą powagę i moc swemu stanowisku i swym interesom ekonomicznym.

Belgradzkie zasady kierownicze.

BUKARESZT, 15 marca. (Pat). Radjo. Prasa rumuńska omawiając konferencję belgradzką podkreśla zupełną zgodność akcji i mocarstw biorących udział w konferencji i wymienia wszystkie 3 kierownicze zasady jednomyślnie ustalone w Belgradzie a mające być podtrzymane na konferencji w Genui. Są niemi: nienaruszalność zawartych traktatów pokojowych, czynny i realny współudział w dziele odbudowy Europy, wreszcie przyjęcie podstawy wyczekującej odnośnie do Rosji sowieckiej, aż do czasu uzgodnienia stanowiska przez mocarstwa sprzymierzone.

Ustalenie pokoju europejskiego na silnych podstawach

WIEDEN, 15-go marca (Tel. wł. „Prz. Wiecz." — „Neue Freie Presse" donosi, że na porządku dziennym konferencji genueńskiej znajdzie się m. in. sprawa ustalenia pokoju europejskiego na silnych podstawach. Pokój ten jest głównym warunkiem przywrócenia i otrzymania wzajemnego zaufania państw, na których może się oprzeć praca gospodarcza. Konferencja ma wybrać cztery komisje rzeczoznawców: komisję odbudowy Rosji, dla spraw międzynarodowych transportów i komunikacji, dla spraw gospodarczych i handlowych, a wreszcie dla spraw finansowych.

Echa zabójstwa Kaplińskiego.

Motywem — porachunek w sprawie miłosnej.

(Telefon z Warszawy).

Donosiliśmy w tych dniach o zbrodni przy ulicy Kruczej w Warszawie, której ofiarą padł przedsiębiorca p. Kapliński. Motywy zbrodni w pierwszej chwili nie były wyjaśnione, podejrzewano usiłowanie rabunku.

Przedwstępne dochodzenie przeprowadzone w tych dniach ustaliło, że zbrodnia nie miała celów rabunkowych, lecz był to porachunek w sprawach miłosnych. Włodek, zabójca Kaplińskiego kochał się w kobiecie, którą zamordowany Kapliński uwiódł. Włodek wiedząc o tem, zaprosił swego wuja Morawskiego na świadka i razem z nim udał się do Kaplińskiego, używszy przedtem kokainy. W stanie podniecenia po pierwszych słowach rozmowy Włodek popełnił morderstwo. W kieszeni zabitego Kaplińskiego znaleziono listy, pisane przez panią, która stała się powodem tej całej tragedji.

Dalej dochodzenie stwierdziło, że z rewolweru, który znaleziono przy Morawskim, nie padł ani jeden strzał.

IV-ta loterja państwowa

Piąta klasa. — Szósty dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 200.000 nr. 31791.
Mk. 40.000 nr. 52787.
Mk. 30,000 nr. 81584.
Mk. 20.000 n-ry: 7457, 40614 53051, 61667, 82210.
Mk. 15.000 n-ry: 1260, 7086, 31528, 79326.
Mk. 10,000 n-ry: 7065, 14826, 59233.
Mk. 8,000 n-ry: 3958, 13924, 18945, 19819, 29459, 35931, 39809, 44912, 65403, 72840, 72893, 73425, 84621, 89356, 62214.

Komunizm we Francji.

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego").

Paryż, w marcu.

I.

Obserwator rozwoju ruchów politycznych odnajdzie w chwili obecnej niezmiernie ponętne pole do spostrzeżeń we Francji.

Po rewolucji w Rosji i objęciu władzy przez bolszewików, marzeniem Lenina stało się narzucić światu całemu swą wiarę. Wiedział, że wielkie zadanie leży przed nim, lecz przypuszczał, iż będzie mógł spełnić je przez propagandę, prowadzoną przez tajnych emisarjuszy, w poszczególnych krajach.

Przywódców socjalistycznych zaproszono do Rosji, by na miejscu mogli przyjrzeć się organizacjom bolszewickim. Przytem dyktatorzy Rosji byli tak ufni w powodzenie swej propagandy, że spodziewali się, iż ich goście powrócą do swych krajów, jako zapaleni komuniści, żądni krzewienia nowej wiary i zdecydowani przeprowadzić dyktaturę proletarjatu na całym świecie.

Wiemy jednak, jak wiele ekspedycji socjalistycznych powróciło zupełnie rozczarowanych i jak — miast błogosławić komunizm w formie, praktykowanej w Rosji — opowiedzieli o tyranji, straszliwej nędzy i czarnej rozpaczy, przez niego zrodzonej.

Lecz nie wszyscy socjaliści widzieli komunizm w tak ciemnem świetle... Są jednak dwaj, którzy są przekonani, że znaleźli tam raj na ziemi. Są to francuzi — pp. Cachin i Frossard, jeden — redaktor polityczny organu komunistycznego „L'Humanité", drugi — sekretarz partji. Ich działalności agitacyjnej we Francji nie należy sobie lekceważyć. Bo też to nie byle co, rozbić zjednoczoną partję socjalistyczną i nawrócić większość jej członków na bolszewizm, jak to uczynili wzmiankowani dwaj panowie na kongresie socjalistycznym w Tours w 1920 roku.

Wszelako wydarzenia, które nastąpiły po zwycięstwie w Tours, pozwalają twierdzić z całą pewnością, że nigdy tu nie będzie dyktatury proletarjatu. Albowiem nie ulega kwestji, że pomimo usilnej propagandy, olbrzymia większość departamentów wolną jest od bolszewickiego wpływu.

Ruch komunistyczny we Francji przechodzi obecnie stadjum ewolucyjne, które może mieć pewien oddźwięk i w innych krajach, w których zmora bolszewicka ukazuje swe oblicze. Jest to ewolucja, zwiastująca kompletny krach. Ku zgrozie i utrapieniu Lenina i Trockiego, — rozpada się w odcienie, odłamy i kierunki. I to wbrew ostrzeżeniom przywódców, głośno nawołujących do jedności. To dyktatorzy Moskwy doprowadzili do tego. Wciąż liczyli na to, że bolszewizm stanie się wiarą międzynarodową. Zbyt uporczywie starali się odrazu objąć komendę naczelną nad całym ruchem komunistycznym. Chcieli koniecznie uczynić Moskwę Matką wyznawców bolszewizmu.

Początkowo ci niedoszli dyktatorowie świata byli bardzo ostrożni. Bolszewizm był, zdaniem ich, tak dobrą wiarą, że tym, którzy chcieli go wyznawać nałożono surowe warunki. Co się tyczy Francji, to stosowanie warunków przewyższyło oczekiwania tych, którzy je postawili. Francuskim socjalistom, nawróconym na komunizm, zlecono misję opanowania ruchu zawodowego, ponieważ rozumiano, że bez tego rewolucja nie była by możliwa. Przyjrzyjmy się wynikom tej akcji.

To, co się obecnie dzieje we Francji, jest interesującą lekcją dla ruchu komunistycznego i zawodowego w innych krajach i dowodzi nieudolności, uderzającego nierozsądku bolszewickiej propagandy, kierowanej przez Moskę z Zinowjewem, pono najtęższym umysłem trzeciej międzynarodówki, na czele.

Kongres w Tours rozłamał partję socjalistyczną na części. Jest więc stronnictwo „dyssydentów"— secesjonistów, kierowane przez takich powszechnie znanych i cenionych socjalistów, jak Albert Thomas, Renaudel Paul Boncour, Montet i Bracke. Ci — zdołali całkowicie uodpornić się przed wpływami moskiewskiemi.

Pozatem mamy odłam, na czele którego stoi Jean Longuet, który oparł się niektórym warunkom Moskwy. Wnuk Karola Marksa, autora tegoż „Kapitału", który jest rzekomo ewangelją Lenina, bynajmniej nie odchylił się od drogi, wskazanej przez swego dziadka. Lecz namiętnie sprzeciwia się rosyjskiej praktyce marksizmu, która sprowadziła się do zastąpienia jednej tyranji drugą. Obecna akcja Longueta godną jest specjalnego zastanowienia się. Człowiek, którego uważano za najniebezpieczniejszy żywioł starej partji socjalistycznej, który był przywódcą skrajnej lewicy, który swym słowem mówionem i pisanem czynił przewroty w partji, nawrócił „mniejszościowców" na na „większościowców", — jest jednym z najzaciętszych oponentów komunistów Francji z pod znaku Cachina i Frossarda.

Jest i odłam „niezależnych" socjalistów. Jest to grupa najmniej liczna, członkowie jej najbardziej umiarkowani i bodaj, że na najwyższym poziomie umysłowym.

Każdy z odłamów ma swych przedstawicieli w parlamencie i swe pismo codzienne. Komuniści ponieśli przy wyborach w 1919 roku ciężką klęskę. Z 70 socjalistów w izbie obecnej, zaledwie tuzin jest zwolennikami komuny. Ale i tych dwunastu pewno się rozpadnie. Są już prognostyki, że historja się powtórzy i to, co się zdarzyło zjednoczonej partji socjalistycznej, przytrafi się niechybnie i organizacji komunistycznej. Kongres w Marsylji w końcu roku ubiegłego dał niezbite dowody, że rozłam jest blizki. Uznaje to i prasa komunistyczna, starając się usilnie, by mu zapobiec.

Ta komunistyczna prasa ostatnio rozwinęła się znacznie. Poza „Humanité", wychodzi dziennik wieczorny „Internationale", który jednak zawiódł oczekiwania, przynosi szalony deficyt. To też rozlegają się już głosy, że powinien przestać wychodzić, jako zbyt obciążający skarb komunistyczny.

Z prasą komunistyczną, do której także zaliczyć należy „Le Journal du peuple", kierowany przez Henryka Fabre'a, tęgiego publicystę — walczy dziennik Longuet'a: „Ly Populaire", organ socjalistów niezależnych: „Le France Libre" oraz dziennik związków zawodowych: „Le Peuple", kierowany przez „Confédération Générale du Travail" która nie ugięła kolan przed Moskwą i przechodzi obecnie kryzys, wykluczywszy tych ze swych członków, którzy przeszli na komunizm i z tego powodu zerkają na trzecią międzynarodówkę. Ten fakt już daje pojęcie o wielkiej walce, która się obecnie toczy we Francji pod hasłem: „Za, czy przeciw Moskwie".

Atutem w ręku komunistów jest okoliczność, że mają w swych szeregach kilka wybitnych osobistości. Mają Anatola France'a który od czasu do czasu kreśli krótki artykulik do „Humanité" i w takim stylu, że niechce się wierzyć, iż to pisał autor „Crime de Sylvestre Bonnarel". Jest to dumą czytelników „Humanité". Jeśli ten wielki człowiek, ten wielki umysł, którego książki są ogólnym mianem całego świata, ów Nieśmiertelny, który, coprawda, nigdy nie chadza do Akademji, — jest z nimi i myśli „czerwono", to ruch ich musi niewątpliwie być słusznym. Jest z niemi też pani Severine, która również czasem coś napisze dla „Humanité" i zawsze, oczywiście, figuruje na honorowym miejscu. Pani Severin, obecnie już leciwa kobieta, nie zawsze była internacjonalistką. Była kiedyś nawet zaciekła nacjonalistką. Ale zawsze walczyła z zapałem i energją. Sympatykiem ruchu jest również Henryk Barbusse, autor osławionego „Le Feu". Byli „poilus" nie mogą się nadziwić ścisłości i dokładności z jaką Barbusse opisał ich życie w okopach. Przed wojną Barbusse redagował znany miesięcznik „Je sais tout". Po wojnie utworzył rewolucyjną grupę „Clarte". Komuniści wysoko cenią jego wysiłki, czynione w kierunku urabiania umysłów młodzieńczych dla uczynienia podatnymi do idei bolszewickich. Szkodzi mu bardzo nadwątlony stan zdrowia.

Przywódcą komunistów o niższym poziomie umysłowym, za to o silniejszych płucach i umiejętności robienia hałasu, porywającego masy — jest Marceli Cachin.

Ale jego wielkie znaczenie podobno się Moskwie nie podoba. Nie mogą mu przebaczyć majowego święta w roku ubiegłym. Wówczas istotnie Cachin wykazał wielką ostrożność. Przez odmowę urządzenia demonstracji komunistycznej na ulicach Paryża, jako zamanifestowania sympatji dla rosyjskiej rewolucji — policja zabroniła demonstracji i wysłała bardzo silne kadry uzbrojonych agentów dla utrzymania porządku — zapobiegł rozlewowi krwi. Ale naraził sobie Moskwę. I od tego czasu powątpiewają dyktatorzy Rosji w szczerą „czerwoność" Cachina.

Jego druch, Frossard, był nauczycielem szkolnym, jak również i Loriat, który jest bodaj „czerwieńszy" od samego Lenina. Wielce hałaśliwy Jerzy Pioch był niegdyś wydawcą nut, zaś Amedeusc Dunois, — jeden z komunistów, zaaresztowanych w związku z czekami agenta sowieckiego Zalewskiego, „oka Moskwy" na kongresie w Tours — jest dziennikarzem. Borys Souvarine, więziony przez dłuższy czas za udział w rewolucyjnym strejku w 1920 roku, jest z pochodzenia „litwakiem". Reprezentuje Francję w komitecie wykonawczym moskiewskiej międzynarodówki. Ale stracił łaski Moskwy, jak i wielu innych i już na kongresie w Marsylji nie odegrał żadnej roli.

Na kongresie tym zdania się podzieliły; to wywołało wielką naganę ze strony moskiewskich dyktatorów, nazywających francuską partję komunistyczną najpiękniejszym kwiatem bolszewickiego pnia. Po roku trwania partji już zarysowują się w niej trzy odcienie: krańcowców, centrowców i umiarkowanych, a więc identycznie to samo, co w zjednoczonej partji socjalistycznej przed rozłamem. Zdania są podzielone w sprawie stosunku komunistów do związków zawodowych i do włościaństwa francuskiego. Krańcowcy są zdezjorjentowani, wskutek zmian poglądów na własność prywatną w Rosji. Zwłaszcza, że zmiany dotyczą zarówno włościan, jak sklepikarzy i przemysłowców. Utrzymują oni, że tylko rewolucja może dać chłopu ziemię. A jeśli się nikomu ziemi nie odbierze, to jak przeprowadzić sprawiedliwy podział? Ale to są, oczywiście, tylko teoretyczne rozważania. Francja jest krajem w znacznym stopniu rolniczym, przytem bodaj najkonserwatywniejszym. Jej setki tysięcy włościan-posiadaczy, gdy zaszła mowa o wywłaszczeniu, bronili by się do upadłego, a nie oddaliby piędzi ziemi. Są z nią zrośnięci całkowicie. Nietylko „z ziemi powstali i w ziemię się obrócą", ale i żyją ziemią. Taką żywiołową miłość do własnego szmatu ziemi — karmicielki ma może jeszcze tylko polski chłop, który życie odda za swój „gront".

Komuniści francuscy to wiedzą i brali się na rozmaite sposoby. Lecz wszelkie ich zakusy pozostały daremne.

Adam Rybicki.

Z dnia na dzień.

Triumf życia.

Rozmawiając z pewnym oświeconym duchownym o nowoczesnych tańcach i o szale tanecznym, który ogarnął całą Europę, zagadnąłem:

— Czy nie uważa pan, że jest to piętno obecnej epoki? Historja zna również inne przykłady...

Rozmówca mój zamyślił się, poczem rzekł:

— Przyczyny tkwią bardzo głęboko. We wszystkich okresach historji po wielkich wstrząśnieniach, po spustoszeniach i klęskach, zarazach i rewolucjach następowała reakcja, odwet życia względem śmierci.

Istnieją jakieś powszechne tajemnicze źródła, których pochodzenie jest jednocześnie natury moralnej, biologicznej i fizjologicznej.

Są to wielkie prądy, które obejmują nietylko całe kraje, ale ciążą na całej epoce.

Te prądy tajemnicze urzeczywistniają dzieło natury pod postacią prawa wzmożonego płodzenia i ponownego zaludnienia.

»Przyroda protestuje przeciwko śmierci. Po okresie panowania nienawiści, która była siłą burzącą, następuje okres panowania miłości, którego następstwem jest rozpłodzenie.

I życie trjumfuje! **ach.**

H. H. EWERS. 8

Najgorsza zdrada.

(Dalszy ciąg).

Jan Olieslagers nie potrzebował podania i poematu. Słyszał dość często o takich wypadkach, a jeden przynajmniej znał sam bardzo dobrze. Była młoda, ledwie ośmnastoletnia, gdy jej mąż, przystojny porucznik, umarł, spadłszy na wyścigach z konia. Jako wdowa zachowywała się cicho i spokojnie, nie robiła wielkich krzyków, ot tak, zżywała się z życiem. Tylko dwudziestego każdego miesiąca, gdy wieczór zapadał, zamykała się w małym indyjskim pokoiku w domu rodzicielskim. Był to ten dzień i ten pokój, w którym się niegdyś zaręczyła. I potem, gdy zmierzch otulał wszystko, przychodził ukochany. Jej miłość wywoływała go z krainy śmierci, ożywiała go na krótką chwilę. Niewiele ludzi wiedziało o tem: rodzice, wuj i kilku przyjaciół.

Ta jego siostrzenica była zupełnie zdrowa i normalna. Najmniejsza myśl nie wymykała się nigdy poza szarzyznę rzeczywistości. Tylko ta jedna godzina w miesiącu.

Później, w dziesięć lat później, poznała innego mężczyznę, wyszła za mąż — od tego czasu nie przychodziła już do małego pokoiku. Urodziła troje dzieci, żyła szczęśliwie.

Ale nie zapomniała o tem. Gdy spotykała swego wuja, mówiła z nim o tem. Tylko z nim.

I wówczas powtarzał jej szeptem wiersze Novalisa.

Nie odpowiadała. W milczeniu podawała mu rękę.

— Jan Olieslagers często myślał o tem podczas tych nocy. Wszystko to wzrastało na podłożu silnego uczucia, które nie pozwalało innym myślom i odczuciom rozwijać się obok siebie. Nieszczęśliwi — ach, czyż raczej nie byli oni bardzo szczęśliwi? — opanowani tym jedynym dzikim uczuciem, zaprzeczali śmierci, wykuwali stalową wolę, rodzili z siebie utracone w śmierci, znajdywali, jak Orfeusz, klucz do wrót krainy cienia, by szukać Eurydyki.

Wielka wola życia sięgała do państwa śmierci. Oto rozwiązanie tajemnicy.

* * *

Tutaj jednak było to co innego.

Stef był władcą w ogrodach śmierci. Ale oto rósł, rósł —i jego potęga stała się tak wielką, że sięgała głęboko w całe życie.

Nastąpiło to podczas pogrzebu braci Stolińskich, dwuch polskich górników, którzy zginęli przy wysadzaniu pokładu. Wzrok Stefa padł na bardzo młodą dziewczynę, stojącą tuż przy grobie. Patrzał na nią długo, potem uśmiechnął się.

Wiedział bowiem: „Ona do mnie przyjdzie. Należy do mnie".

— Odtąd obserwował uważnie tłumy żałobnych gości, którym dotychczas nie poświęcał najmniejszej uwagi. Mogła się niejedna ukryć poza czarnemi bluzkami i spódnicami — Stef znajdywał ją.

I widział kobiety i dziewczęta, które przychodziły na cmentarz by zdobić groby. Oglądał każdą, długo mierzył je wzrokiem. Czasami uśmiechał się, było to wówczas, gdy czuł: „Ta do mnie przyjdzie". Gdy czasami, rzadko zresztą, chodził w odwiedziny do miasta, również oglądał się za kobietami. Tam i z powrotem ulicami, zaglądając do drzwi i okien. „Ta oto", szeptał, „i ta!"

Jego wielki dzień nastał przed Nowym Rokiem; było to w Dzień Zaduszny. Wszystkie groby przystrajano kwiatami i przy wszystkich grobach stały zapłakane kobiety. Stef krążył po drogach i ścieżkach, przez cały dzień, zatrzymywał się gdzieniegdzie na chwilę, oglądał się, uśmiechał.

Wielki rynek miłości — dużo dobrego towaru. Ale tylko jeden znał się na tem — on, Stef.

Czy rzeczywiście tylko on?

Zdawało się, jakgdyby i inni o tem wiedzieli — kobiety i dziewczęta. Nie to, że wiedziały. Ale czuły, przeczuwały — coś strasznego. A było to w związku ze spojrzeniem grabarza i z jego uśmiechem.

Jan Olieslagers widział wiele razy to spojrzenie i wiele razy ten uśmiech. Obserwował dokładnie, dokładniej, niż ktokolwiekbądź. Ale chociaż był jedynym, który rozumiał istotę rzeczy, nie mógł jednak ani razu zbadać, w jaki sposób było to możliwe. żeby na kimkolwiek mógł ten wzrok wywrzeć wrażenie. To spojrzenie nie miało w sobie nic strasznego, niczego przerażającego, ten uśmiech nic trwożącego, czy też szatańskiego. Było to uprzejme, ciche spojrzenie i dobroduszny uśmiech.

A jednak — jakimś szczególnym zmysłem pojmowały to kobiety i dziewczęta. Ba, nawet napoły dzieci, małe istoty o rozpuszczonych włosach, w krótkich spódniczkach, pojmowały grozę tego uśmiechu.

W kaplicy podczas mszy jakaś młoda kobieta zemdlała pod wpływem tego spojrzenia. Zdarzyło się to tylko jeden raz, a Jan Olieslagers sądził, że może istniała jakaś inna przyczyna omdlenia. Może.— Lecz nie ulegało wątpliwości, że dziewczęta unikały tych ścieżek, po których błąkał się Stef. Ze dzieci — o nie, nigdy chłopcy— kryły się w suknie swych matek, że młode matki robiły znak krzyża, gdy go widziały. Nawet stare kobiety bały się i przerażone wydawały krótki okrzyk.

Doszło do tego, że dziewczęta uciekały do mieszkań, gdy Stef szedł ulicą. Czy o tem mówiono w mieście, tego Jan Olieslagers nie mógł z całą pewnością skonstatować, ponieważ unikał jakichkolwiekbądź rozmów z obcymi ludźmi. Ale Stef sam opowiadał, że gdy w swoim czasie kupował rzeczy dla przyjaciela, to sprzedawczynie stłoczyły się w jednem miejscu i nie chciały go obsługiwać. Uczynił to wreszcie jakiś młody człowiek, który był dlań wyjątkowo uprzejmy i kpił ze zdumiewającej głupoty kobiet.

„Jakiż stąd wniosek?" pytał Jan Olieslagers. Stef odpowiadał: „Wiedzą one — wiedzą dobrze — że przyjdą do mnie".

Tylko jeden jedyny raz miał ten dziwny lęk dla Stefa przykre następstwa. Stef wracał z pracy do domu, gdy ujrzał nad jednym z grobów młodą parkę, żołnierza ze swoją dziewczyną. Stali do niego odwróceni tyłem i zrywali kwiaty powoju. Nagle młoda dziewczyna wyprostowała się, jakgdyby poczuła jego wzrok, odwróciła się szybko, krzyknęła. Żołnierz, usłyszawszy okrzyk przerażenia i ujrzawszy, że narzeczona jego blednie i drży na całem ciele, zapytał: „Co się stało?", a ona wskazała na Stefa i szeptała:

— „Ten oto! Ten!"

Wówczas żołnierz podszedł do Stefa z zaciśniętemi pięściami i huknął nań z oburzeniem:

— „Ty przeklęty łotrze — jak śmiesz moją narzeczoną.... moją".

Ale nie dokończył zdania. Stef bowiem milczał, a jego spojrzenie było tak ciche i łagodne, że żaden człowiek nie mógłby się w niem dopatrzeć czegoś bezczelnego, czy obelżywego. Więc też żołnierz przerwał zdanie, opuścił ręce i wyjąkał:

— „Przepraszam pana — przykro mi bardzo!".

Stef poszedł spokojnie swoją drogą.

(d. c. n.).

Łódź.

Wycieczka do elektrowni.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zwiedzała elektrownię komisja magistracka, w skład której wchodzili pp.: prezydent Rżewski, wice-prezydent Stupnicki, inżynier miejski Berliner, oraz ławnicy i radni. Z ramienia województwa obecny był p. inż. Bajer. W wycieczce przyjmowali udział także przedstawiciele prasy.

Zwiedzano gmachy i urządzenia elektrowni. Informacji udzielali inżynierowie elektrowni z p. dyrektorem Golcem na czele.

Po otrzymaniu trzech turbogeneratorów, zrabowanych przez okupantów, elektrownia łódzka będzie mogła w zupełności zaspakajać potrzeby naszego miasta.

Obecnie rozpoczęto prace nad montażem dwuch turbogeneratorów, otrzymanych z powrotem przy pośrednictwie komisji rewindykacyjnej, z których jeden sprawności 5000 koni wrócił w opłakanym stanie z Niemiec. Był on nieczynny i leżał cały czas nierozpakowany i nawet niedostatecznie zabezpieczony od uszkodzeń w Piesteritz koło Halle.

Drugi jest całkiem nowy i otrzymano go w zamian zabranego i ustawionego w elektrowni w Kassel, gdzie dotychczas pracuje. Nowy zamienny, do którego elektrownia dopłaciła 1 miljon marek niemieckich, jest większy od zabranego o 2000 koni — jest on ogółem o mocy 10.000 koni.

Wszystkie części tych maszyn już nadeszły; były między nimi sztuki po 30 tonn, których transport przedstawiał niemałe trudności. Dla braku pomieszczenia znajdują się niektóre części tymczasowo na dziedzińcu w specjalnie oszalowanych budkach, zabezpieczających od deszczu.

Do nowej turbiny budowa fundamentu była rozpoczęta w październiku z. r.; obecnie fundament całkowicie wysechł i części maszyn niebawem będą na nim ustawione. Fundament ten jest żelazno-betonowy, wysokości 5 metrów, zagłębiony pod ziemią w piwnicach elektrowni. Koszt tego fundamentu wynosi około 15.000.000 marek. Trzech zagranicznych monterów, przy pomocy całej brygady miejscowych sił, pracuje obecnie nad ustawieniem tych maszyn; przewiduje się, że mniejsza turbina będzie uruchomiona w połowie kwietnia, większa dwa miesiące później.

Należy nadmienić, że do mniejszej turbiny elektrownia musiała kupić cały zapas rur mosiężnych do kondensatora, wagi około 8-iu tonn; same te rury kosztować będą do 20 miljonów mk.

Swego czasu niemcy, przed zabraniem turbogeneratora, rury te wyjęli i zużyli na szmelc, tym samym niszcząc zupełnie wartość turbogeneratora.

Nie na tem jednak kończy się cały zakres pracy, przewidzianej w elektrowni; oglądaliśmy jeszcze jeden fundament w połowie wykończony dla turbiny, poza rewindykowanymi, zakupionej ostatnio przez zarząd elektrowni w firmie „Siemens-Schuckert-Werke". Będzie to turbogenerator tej samej sprawności i tej samej konstrukcji, co generator zamienny, będzie kosztować około 100 miljonów marek i opłacony zostanie z własnych środków przedsiębiorstwa. Uruchomienie jego przewiduje się jeszcze przed rozpoczęciem jesiennego sezonu.

W ten sposób pojemność elektrowni zostaje zwiększona o przeszło 16.000 kilowatów w trzech agregatach, gdy dotychczasowa pojemność jest 12.000 kilowatów w pięciu agregatach, to znaczy zespołach maszynowych (jednostek).

Do tych instalacji należy przedewszystkiem jeszcze zaliczyć instalację 3-ch kotłów parowych, zamówionych w firmie W. Fitzner i K. Gamper w Sosnowcu, która w poczet należności otrzymała 100 miljonów marek; będą to kotły systemu „Garbe" po 500 mtr. z powierzchni ogrzewalnej każdy. Dalej wybudowana musi być chłodnia wieżowa (wieża chłodząca), oraz cała skomplikowana sieć instalacji rurowych dla pary, wody, powietrza itp.

Interesującą nowością jest założenie filtru powietrznego, który ma oczyszczać powietrze, doprowadzane do maszyn.

Jeśli więc w najbliższym czasie nie wybuchnie kryzys węglowy (obecnie zapas węgla elektrowni wynosi 10,000 ton, co wystarcza na półtora miesiąca), to wkrótce fabryki łódzkie będą mogły pracować normalnie t. zn. bez „wolnego dnia".

Nowy Kurs języka angielskiego.

Na kursach języka angielskiego W. S. Jesienia w hotelu Manteufel, ul. Zachodnia № 45, rozpoczyna się we wtorek, dn. 21 b. m. nowy kurs początkowy 4-miesięczny. Wyniki dotychczasowej nauki zwróciły powszechną uwagę na kursy p. Jesienia. Na popisie w ubiegłą niedzielę absolwenci kursu początkowego wykazali taką znajomość języka, że można śmiało powiedzieć, iż nic podobnego dotąd nie osiągnięto w tak krótkim czasie. 637—3

Zapisy na nowy kurs otwarte codziennie od godz. 11 r. do 8 w

Wiadomości bieżące.

—x—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, rano słaby mróz, miejscami drobny śnieg.

W dniu wczorajszym nie było żadnych większych zmian w rozkładzie ciśnienia. Wyż barometryczny utrzymywał się nadal nad Anglią, natomiast obszar niskiego ciśnienia leżał nad Europą północną i wschodnią. Temperatura popołudniu wahała się w Polsce między 7 stopniami a 0 (Poznań 7, Warszawa 5, Pińsk 0). Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 5, najniższa 2 stopnie.

Danina.

Onegdaj przybył do Łodzi naczelnik departamentu ministerstwa skarbu dr. Wizenberg. W związku z tem, odbyła się w izbie skarbowej wspólna konferencja, w której brali udział: przybyły naczelnik departamentu, dyrektor izby skarbowej, przedstawiciele magistratu i naczelnicy wydziałów.

Na konferencji stwierdzono, iż księgi płatników zostały późno wyłożone, z powodu tego, iż wyłożenie tych ksiąg w Łodzi było specjalnie utrudnione. Po zakończeniu konferencji udał się p. Wizenberg wraz z dyrektorem izby skarbowej dr. Steligą i ławnikiem Badzianem do kas daninowych.

Okazało się, iż księgi płatników daniny zostały w Łodzi lepiej opracowane, niż w Warszawie, co umożliwia szybszą orjentację. Dziwnym jest tylko fakt, iż obywatele po większej części tłoczą się w kasach po to, aby stwierdzić czy czasem ich nie pominięto w spisie płatników, lecz zapłacenie przypadającej daniny odkładają na ostatnią chwilę, co spowoduje przeciążenie pracą urzędników, zaś skutek będzie ten, iż płatnicy będą opłacać procent i koszta egzekucyjne. Również pożądane by było, aby za wszystkich mieszkańców domu sprawdzała spisy tylko jedna wydelegowana osoba.

Przy płaceniu zaś daniny, winny wszystkie stowarzyszenia, instytucje i urzędy przesyłać jedną wspólną listę płatników wraz z pieniędzmi, jak to już niektóre towarzystwa i związki czynią.

Zaznacza się, iż kasy daninowe nie przyjmują zapłaty daniny w pożyczkach państwowych, oraz że osoby, które podały prośby o rozłożenie daniny na raty, winny choćby jedną ratę natychmiast spłacić, gdyż podane prośby, nie wstrzymują obowiązku płacenia. (bip)

Z rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej z powodu braku quorum nie doszło do skutku.

Zmiana dyrekcji teatru.

Magistrat m. Łodzi postanowił rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora teatru miejskiego w Łodzi.

Termin składania ofert upływa w dniu 20 maja r. b.

Dziennik zarządu m. Łodzi.

Wyszedł z druku świeży numer „Dziennika zarządu m. Łodzi", zawierający następujące artykuły:

„Zjazd delegatów miast", „Komunikacja kolejowa Łodzi", „Deficyt m. Berlina", „Towarzystwo organizacji kooperatyw mieszkaniowych i budowy domów", „Chóry i teatry ludowe", „Życie miast polskich" i wiele innych.

Ogłoszenia.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik do wszystkich wojewodów, w którym poleca wydać zarządzenia, aby w wypadkach umieszczenia ogłoszeń w czasopismach o tranzakcjach wewnętrznych z podaniem cen kupna i sprzedaży w walutach obcych (dolarach i t. p.) — winni byli pociągani do odpowiedzialności sądowej w myśl art. 8 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych.

Nominacje.

Minister spraw wewnętrznych dekretem z dnia 9 marca r. b. mianował komendanta policji m. st. Warszawy Józefa Sikorskiego—nadinspektorem policji państwowej.

Udział węgrów w przemyśle polskim.

Województwo łódzkie zawiadomiło starostów i komisarza rządu, że ponieważ przy nabywaniu i wykonywaniu upoważnień przemysłowych na Węgrzech, obywatele polscy nie korzystają z tych samych praw co obywatele węgierscy, lecz są traktowani o wiele niekorzystniej wskutek specjalnych przepisów natury policyjnej, ministerstwo przemysłu i handlu poleca wobec tego braku ze strony państwa węgierskiego formalnej wzajemności, wstrzymać udzielania obywatelom węgierskim wszelkich uprawnień przemysłowych aż do odwołania. (bip.)

Udział starostów w komisjach przeglądowych.

Zdarzają się wypadki, że niektórzy starostowie delegują do komisji przeglądowych, jako przedstawicieli władz administracyjnych I instancji — urzędników kancelaryjnych.

Ponieważ tego rodzaju zarządzenia są bezwzględnie niedopuszczalne, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych, zwracając uwagę na postanowienia okólnika MSW. poleciło panu wojewodzie wydać podległym sobie władzom adm. I instancji odpowiednie wskazówki w czasie normalnego poboru jak i w czasie urzędowania dodatkowych komisji przeglądowych, branie udziału w tychże komisjach osobiście względnie delegowanie w swojem zastępstwie odpowiedniego stanowiska urzędnika starostwa. (bip.)

Zjazd elektrowni polskich w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, pomiędzy 7—10 maja r. b. odbędzie się w Łodzi, z inicjatywy p. dyr. Golca, zjazd elektrowni polskich. Podczas zjazdu urządzona będzie w gmachu elektrowni wystawa łódzkich wyrobów przemysłu elektrotechnicznego.

Odbiór przedmiotów pozostałych po okupantach.

Komisarjat rządu na miasto Łódź i komenda pol. p. są w posiadaniu przejętych po okupantach różnych przedmiotów, jak książki rozmaitej treści, nuty, obrazy, przedmioty kultu religijnego i użytku domowego, ubrania, bielizna, części maszyn i aparatów, naczynia kuchenne i stołowe, oraz inne drobiazgi.

Właściciele powyższych rzeczy, pragnący otrzymać je z powrotem, mogą zgłosić swe pretensje na piśmie do komisarjatu rządu na m. Łódź, w ciągu jednego miesiąca od dnia dzisiejszego.

W zgłoszeniach powinny być wyraźnie uwidocznione miejsca i data zabrania przez okupantów danego przedmiotu, dokładny opis tegoż, względnie dołączony odpis pokwitowania.

Osoby, zgłaszające odnośne podania zostaną powiadomione o dniu, w którym będą mogły obejrzeć reklamowane przedmioty, poczem udowodniwszy tytuł własności przez zaprzysiężonych świadków, otrzymają swe rzeczy. Zgłoszenia składane po upływie miesiąca, nie będą uwzględniane. (bip)

Opłata stemplowa od czeków amerykańskich.

Okólnik ministerstwa skarbu, w sprawie opłat stemplowych od czeków amerykańskich, treść którego poniżej podajemy, stanowi ciekawy przyczynek do bezprawnego stosowania przez min. skarbu ustaw podatkowych.

Otóż min. skarbu jest zdania, że wystawione w Ameryce czeki, na blankietach trassata, czyli banku amerykańskiego powinny podlegać w Polsce opłacie nie jako czeki, czyli 107 mk. od sztuki, lecz jako weksle, czyli 3 promille, o ile termin płatności nie przekracza trzech miesięcy. Ministerstwo skarbu jednakże, czując wadliwość swego rozporządzenia zdadza się w drodze kompromisu aby: 1) pobierano opłaty stemplowe tylko od czeków rzeczywiście zrealizowanych; 2) by termin w myśl ustawy o opłatach stemplowych od weksli liczono od dnia nadejścia awizu do banku; 3 pobierano od czeków amerykańskich tylko pojedyńcze opłaty stemplowe bez względu na to, kiedy czek został zrealizowany. (bip)

Z uniwersytetu w Warszawie.

W uniwersytecie warszawskim mianowano b. profesora uniwersytetu moskiewskiego, dr. Wiktora Porzezińskiego, profesorem zwyczajnym językoznawstwa indoeuropejskiego; b. profesora akademji rolniczej w Dublanach, dr. Jana Zaleskiego profesorem zwyczajnym chemji farmaceutycznej i toksykologicznej na oddziale farmaceutycznym wydziału lekarskiego.

Pan minister oświecenia zatwierdził dr. Manfreda Kridla w charakterze docenta historji literatury polskiej na wydziale filozoficznym uniwersytetu w Warszawie.

Z instytutu nauczycielskiego.

Kierownictwo instytutu nauczycielskiego podaje do wiadomości interesowanym, że profes. dr. Wukadinowicz rozpoczyna wkłady dnia 20 b. m. (poniedziałek) w gimnazjum niemieckiem przy ulicy Aleje Kościuszki 65 od godziny 7—9.

Opłatę należy uiścić zgóry w kancelarji instytutu. Cały cykl wykładów kosztuje 3,000 mk.

Temat wykładów „Geothe u. Schüller in Weimar" i „Lessing".

Zażegnanie strejku pracowników piekarskich.

W inspektorjacie pracy odbyła się konferencja w sprawie żądań pracowników piekarskich. W naradach brali udział przedstawiciele zjednoczonych właścicieli piekarń cechów majstrów piekarskich i żydowskiego stowarzyszenia majstrów piekarskich. Ze strony pracowników byli delegaci związku spożywcow i żyd. związku mącznego.

Jak wiadomo pracownicy wystawili żądania podwyżki 50 proc.

Pracodawcy jednak uważali, że tak wysokiej podwyżki dać nie mogą, gdyż wywołałoby to wzrost ceny chleba. Po ożywionej dyskusji, właściciele piekarń ofiarowali 29 proc.

Ponieważ pracownicy się na to nie zgodzili, inspektor pracy zaproponował podwyzkę 25 proc. Po naradach odbytych przez obie strony, proponowaną podwyżkę 25 proc. przyjęto. Podwyżka ta ma obowiązywać od 12 b. m.

Przyjęto również uchwałę, by z dniem 1 kwietnia wszelkie podwyżki przyznawane były w zależności od wzrostu drożyzny, jaką wykaże komisja statystyczna do badania wzrostu drożyzny, przyczem wzrost o 5 proc. pod uwagę brany nie będzie. (bip)

Wadliwa organizacja.

Już od dłuższego czasu publiczność skarży się na porządki panujące w urzędzie pocztowym Nr. 4, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 17.

Szczególnie kompletna anarchja panuje przy przyjmowaniu przesyłek. Pół pokoju założone jest paczkami, a przyjmowanie ich zależne jest od fantazji urzędnika. Z samego rana paczek nie przyjmuje się, gdyż... urzędnik poszedł po pieniądze dla kasjera. Następnie przyjęcie jednej paczki trwa b. długo, a co pewien czas z różnych powodów okienko zostaje zamknięte i... „czekać"

Przy innych okienkach ścisk niemożliwy, krzyki i wymyślania. „Ogonki" mieszają się i gubią. Przyczynia się do tego głównie mały lokal: właściwie jeden nie wielki pokój.

Cały urząd pocztowy sprawia wrażenie jak gdyby znajdował się w jakiejś Koziej-Wólce, a nie w mieście o półmiljonowej ludności. (bip.)

Kary za tranzakcje w walucie obcej.

Minister spr. wewn. rozesłał okólnik do wszelkich wojewodów, w którym poleca wydać rozporządzenia, aby w wypadkach umieszczenia ogłoszeń w czasopismach o tranzakcjach wewnętrznych z podaniem cen kupna i sprzedaży w walutach obcych (dolarach i t. p.) winni być pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Raut ligi kobiet.

Dla uczenia imienin Naczelnika państwa dn. 18 marca o godzinie 9 i pół wieczorem w salach drugiej gospody odbędzie się uroczysty raut, urządzony staraniem ligi kobiet.

Jarmark w nocy.

Dnia 18 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji maskarada pod nazwą „Jarmark w nocy". Ponieważ urządzeniem maskarady zajmują się artyści malarze zapowiada się ona interesująco.

Wypadki.

— Tramwaj № 6 najechał przy przystanku tramwajowym na Placu Wolności na samochód należący do „widzewskiej manufaktury", skutkiem czego wybite zostały 3 szyby na przedniej platformie i z pośród robotników na samochodzie Stanisław Parzychowski został skaleczony w lewą rękę odłamkiem z szyb tramwajowych. (bip)

— Przy ul. Zgierskiej powóz prowadzony przez nieznajomego woźnicę najechał na przechodzącego Iana Chorążewskiego, zam. przy ul. Franciszkańskiej 38, który odniósł poważne obrażenie ciała.

Z sądów.

—o—

Niedbały dozorca.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego, rozważał sprawę Antoniego Ostrowskiego i Franciszka Hajduka, oskarżonych o niedbałe dozorowanie więźniów.

W dniu 1 maja 1921 r. posterunkowy P. P. Antoni Ostrowski i Franciszek Hajduk pełnili wartę przy areszcie komisarjatu policji w Zgierzu.

Posterunkowy Hajduk, porządkując cele, wypuścił z jednej z nich 2 aresztowanych: dezertera Lokajskiego i Owczarka, którzy poszli do ustępu, Hajduk zaś otworzył drugą celę, z której wyszedł trzeci aresztowany. Ostrowski w tym czasie pozostał również przy celach, a gdy udał się później do ustępu za aresztowanymi, okazało się że Lokajski zbiegł. Na sądzie Hajduk przyznał się do winy, zaś Ostrowski nie przyznaje się do winy.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu mowy podprokuratora Krychowskiego, skazał Hajduka na miesiąc więzienia i karę te zawiesił na lat 2. Ostrowskiego z braku dowodów uniewinnił. (bip)

„O istocie miłości".

(Odczyt prof. Petrażyckiego).

Drugi wykład prof. Petrażyckiego, tak samo jak poprzedni, poświęcony był przeważnie wyjaśnieniu podstaw psychologicznych rozmaitych rodzajów miłości.

Prelegent tym razem uzupełnił swą oryginalną teorję, opartą na impulsjach, które nazywa „emocjami". Mają one charakter doznawczo-popędowy i ujawniają się łatwo przy drażnieniu bądź przeciwdziałaniu.

Trudno wyliczyć w krótkiem sprawozdaniu tezy, na których opiera prof. Petrażycki swą teorję wzruszeń, a tembardziej powtórzyć przytaczane przezeń argumenty.

Dopiero po trzygodzinnej prelekcji zdołał prof. Petrażycki dotrzeć do sedna sprawy, która niewątpliwie najbardziej interesowała słuchaczy, a figurowała na afiszu.

Ale i wówczas nawet słów pe-rę zaledwie wspomniał o miłości t. zw. erotycznej, jako najbardziej spaczonej obecnie przez rodzaj ludzki.

Wogóle, zdaniem prelegenta, pod nazwą „miłości" kryje się mnóstwo przeżyć i to najrozmaitszej treści wewnętrznej.

A więc istotą miłości w znaczeniu serdecznego przywiązania są pewne „emocjonalne predylekcje", skłonność do przeżywania wobec pewnego osobnika emocji „atrakcyjno-karytatywnych", czyli przyciągająco-życzliwych. Zewnętrzne przejawy owej miłości dadzą się wytłomaczyć przez pozostałości atawistyczne. Tak więc obejmowanie ma swą praprzyczynę w dawnym tuleniu do łona w celach ochrony (dlatego rodzice obejmują dzieci zawsze z góry, a nie na odwrót), całusy są pozostałościami fizycznej usługi—lizania, podanie rąk jest śladem podpierania, ochrony przed upadkiem; miękki, cichy głos i zaokrąglone, elastyczne ruchy istot kochających miały niegdyś na celu ostrożność (aby nie strącić z gałęzi, nie przyciągać głosem zwierząt). Oczywiście, mowa tu o czasach bardzo zamierzchłej starożytności, gdy ludzie od zwierząt nie różnili się wcale lub bardzo mało.

Potrzeba miłości i sympatji ze strony innych osobników jest w nas niezmiernie silną, łakniemy jej i staramy się zdobyć ją czynami życzliwymi, aby później tegoż od innych doznawać.

Inny rod aj miłości — ku bliźniemu — jest emocją czysto karytatywną, niejako bezinteresownym pociągiem do czynienia dobrego bliźniemu. Daje się wytłomaczyć ogólną filocentyczną tendencją rozwoju ludzkości, o której prof. Petrażycki mówił na swych odczytach dawniejszych.

Najmniej zasługuje, zdaniem prelegenta na miano miłości — „miłość" t. zw. erotyczna, zwłaszcza, że często bardzo bywa połączoną z nienawiścią. Jest to przeżycie oparte na dwustronnych emocjach płciowych i w najczystszej, najmniej spaczonej formie występuje u zwierząt. Ma tu charakter monogamiczny i ma za wyłączną podstawę obowiązek wobec gatunku. Ale ten obowiązek musi być spełniany nie z pierwszym lepszym osobnikiem, a najlepiej w interesie doskonalenia się gatunku dobranym.

Ow pociąg płciowy, wciąż w interesie gatunku, objawia się bardzo wcześnie, a później posiada rozmaite przejawy zewnętrzne, służące do najlepszego doboru. Wybór osobnika odpowiedniego odbywa się nader skrupulatnie. Następuje konkurencja, werbowanie sobie pary. A więc u zwierząt rywalizują samcy śpiewem, opierzeniem, siłę fizyczną. Zalety swe roztaczają przed samką, która wybiera najgodniejszego. Analogiczne przejawy można zaobserwować i u ludzi.

To — dla uzyskania egzemplarza najzdrowszego, a więc najbardziej nadającego się do płodzenia. Pozatem jednak, chodzi też o zachowanie typu średniego. Stąd — predylekcja blondynek do brunetów, otyłych do smukłych, melancholików do wesołych i t. p.

Aby zaś sama funkcja wszędzie spełnione była dobrze, wymaga się dużej intensywności owego pociągu płciowego. Przygotowuje on się więc stopniowo. Rozpoczyna się od dążenia do przebywania w towarzystwie osób płci odmiennej, zbliżanie się zwłaszcza do egzemplarzy piękniejszych, a więc zdrowszych, a więc bardziej dla udoskonalenia się gatunku nadających. Z drugiej strony — rozwinięcie, roztaczania swych wdzięków, a więc rycerskości, siły, talentu (stąd mnóstwo młodocianych poetów). Konkurencja bywa tak silną, że przezwycięża nawet przyjaźń: najserdeczniejsze przyjaciółki nienawidzą się, gdy rywalizują o mężczyznę. W środkach się nie przebiera.

Zdrada i ośmieszenie przeciwnika są na porządku dziennym. Wreszcie, aby zwiększyć pociąg płciowy, a racjej jego niezbędną intensywność, przyroda obdarza go wielką siłą („namiętnością"), aby zaś do niego zachęcić — otacza aureolą t. zw. „miłości".

Na miejsce miłości [illegible] wszelako tylko pociąg skoncentrowany na jednym osobniku i nie przemijający.

Miłość małżeńska wówczas tylko jest trwałą, gdy po ustaniu i zamarciu pierwiastków czysto erotycznych zamienia się w serdeczne przywiązanie. Do tego potrzebna jest pewna, wyrażając się wulgarnie, „harmonja dusz", jako konieczne uzupełnienie pociągu płciowego. Na tem właśnie polega główna różnica między miłością erotyczną, a serdecznym przywiązaniem, że pierwsza po „zrealizowaniu" gaśnie, a druga przeciwnie — wzmaga się.

Poligamienie skłonności oraz wszelkie perwersje są to patologiczne naleciałości życia ludzkiego, które dla wyjaśnienia istoty miłości są tylko bezpredmiotowym balastem i jako takie nie mogą wchodzić w rachubę.

Prelegent kończy swój wykład wyrażeniem nadziei, że w miarę rozwoju ludzkości zanikać będzie egoizm, a zapanują stosunki pełne przyjaźni i miłości. H. L.

Z królestwa wiosennej mody.

Piękne dni pierwszej marcowej wiosny czekają już u naszych wrót. Wiosna nadchodzi już w ciepłych promieniach słońca. Więc królestwo zimy kończy się. Kończy się też królowanie zimowej mody. Ma się już dość ciężaru ciężkich płaszczy futrzanych, okryć wszelakiego rodzaju i sukni cmentarnie ciemnych. — Wchodzi do królestwa mody ów powiew wiosny. Zasyweta wiosennej królowej zasadniczo różni się od sylwetki ostatniej zimy. Moda zimowa polegała na płaszczu o formie rosyjskiej, przylegającej i dość długiej. Kostjumy wiosenne oznacza wprost przeciwnie, powrót do linji młodszej, krótszej, bardziej swobodnej.

A gdy modele ostatniego sezonu były jakby bardziej przeznaczone dla pań, dzisiejsze nadają kobietom wygląd raczej młodych dziewcząt, wiotkich i subtelnych.

Paletot-sak odzyskał tu w okryciach wiosennych pierwsze miejsce, a każda firma krawiecka interpretuje to na swój sposób.

Więc jedni krawcy stwarzają palta szerokie i wolne u góry, a w biodrach przepasane paskiem, wiązanym z boku, lub zapinanym z przodu. Inni szyją palta wcięte, do figury, i opadające dołem swobodnemi fałdami, z przodu lekko otwarte. Inny fason to paltot, opadający jednostajnie, wcale szeroki, opuszczony aż poniżej kolan, przypominający nieco płaszcz mendaryna.

Kołnierze są wysokie, zawijane, nieraz, choć rzadko, wiązane krawatem. Inny model zastępuje paletot-sak, małym, prosto skrojonym żakietem, niezbyt obszernym, lecz przylegającym do bioder, i przepasanym albo szeroką wstęgą z jakiegoś innego materjału, lub paskiem z tej samej materji.

Ta wstęga, rzucona szeroko jako wiązadło żakietu i sukni, robi wrażenie, jakoby cała suknia była jednolitą całością. Suknia zachowuje dowolną długość, sięga jednak często prawie do kostek, można jej zarzucić zbytnią wązkość. Daje to linji kobiecej więcej smukłości, ale szybki chód jest w ten sposób nieco skrępowany. Dlatego nowoczesna kobieta, pragnąca mieć swobodę ruchów, każe w swej sukni uczynić ukryte fałdy, które podczas chodu rozszerzają się i dają swobodę w ruchach.

Futra, przedewszystkiem małpy i lisy popielate, grają tylko rolę epizodyczną w stroju wiosennym. Białe ozdoby z jedwabiu, haftowane drzewo, żaboty, muślinowe zakończenia kołnierzy i rękawów zastępują zimowe ozdoby paltotów.

Kapelusze są pełne fantazji i przeważają owalne, szerokie, o skrzydłach finezyjnie opadających, o rondzie podwiniętem zwykle z jednej strony. W modzie stały się kapelusze o jasnych, żywych barwach, zdobne girlandami kwiatów z różowego weluru.

Z ciężkich, przygrubych nieco w swych cennych futrach zimowych kobiet, wyszły smukłe „powiewne królowe wiosennej mody. Subtelne materjały sukien, miękkie i gładkie, jak atłasem owijają smukłe kształty kobiece, robiąc z kobiet, przedewszystkiem tak, jak w wiosennem słońcu, najpiękniejsze, [illegible]

PRZEMYSŁ, HANDEL i FINANSE.

Strejk w przemyśle włókienniczym.

(le) Wczoraj o 9-ej rano wybuchł strejk pracowników ruchu i warsztatów mechanicznych w fabrykach włókienniczych.

Wedle ostatnio podpisanej umowy wymienionym robotnikom tj. maszynistom, palaczom, ślusarzom, monterom, elektromaszynistom należałaby się 13-procentowa podwyżka.

Ponieważ jednak w fabrykach metalurgicznych uzyskali obecnie robotnicy podwyżkę od 15 proc. do 20 proc., przemysłowcy włókienniczy zgodzili się na przyznanie podwyżki tej samej wysokości.

Robotnicy zażądali jednak podwyżki w wysokości od 30 proc. do 33 proc. **Wskutek odmowy przemysłowców robotnicy tych kategorji przystąpili do strejku.**

Wskutek wstrzymania maszyn inne oddziały fabryk są również nieczynne.

Sytuacja w handlu i przemyśle.

Po pewnej stagnacji wywołanej spadkiem walut zagranicznych w końcu ubiegłego tygodnia, od niedzieli, a właściwie od poniedziałku znów konjunktura uległa polepszeniu.

Jak zwykle, sytuację poprawiają przyjezdni, a tych w tygodniu bieżącym było dość wiele. Przybyło nawet kilkunasta kupców z Rumunji i Serbji, oraz wielu z kresów i prowincji.

Główny ruch panował w większych firmach i składach fabrycznych, podczas gdy drobni sprzedawcy narzekali na zastój.

Aczkolwiek ceny towarów utrzymały się na wysokości poprzedniej, to przędza, która w końcu ubiegłego tygodnia staniała o kilkaset marek na kilo, znów podrożała.

Wogóle dał się odczuć w mieście brak gotówki, zaś weksle niechętnie przyjmowano. — Brak gotówki tłomaczy się tem, iż wystawione przekazy podczas 3-miesięcznego zastoju były teraz płatne.

Ceny przędzy w tym tygodniu wyższe są od cen z tygodnia ubiegłego od 250—700 mk. za kilo.

Dawno oczekiwany przez nas ruch przedświąteczny jak dotychczas zawiódł, jedynie w branży galanteryjnej panuje ożywienie, pozatem nic na wzmożenie się ruchu handlowego nie wskazuje. (bip)

Przemysł i handel polski.

—x—

Wykonywanie przemysłu w Polsce przez obywateli węgierskich. Województwo łódzkie zawiadomiło starostów i komisarza rządu, że ponieważ przy nabywaniu i wykonywaniu upoważnień przemysłowych na Węgrzech obywatele polscy nie korzystają z tych samych praw co obywatele węgierscy, lecz są traktowani o wiele niekorzystniej wskutek specjalnych przepisów natury policyjnej, ministerstwo przemysłu i handlu poleca wobec braku wzajemności ze strony państwa węgierskiego wstrzymać udzielanie obywatelom węgierskim wszelkich uprawnień przemysłowych aż do odwołania. (bip)

Rynek pieniężny.

—

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4360—4335—4340

Czeki i wpłaty.

Belgja 358.50—354—355.
Berlin 16.10—15.80.
Gdańsk 16.10—15.80
Paryż 388—384.
Nowy Jork 4575—4540—4550.
Londyn 19037—18850.
Praga 80.
Wiedeń 59.
Szwajcarja 870.
Włochy 219—216.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 295—302.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 70.

5 proc. oblig. m. Warszawy 551—555.50—558.

6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 135.

5 proc. poż. premjow. 97.87—98

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 4300.
Franki 890.
Funty 18700.
Marki niem. 16.20.
Ruble złote 2750000.
Ruble srebrne 1100.
Bilon srebrny 650.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajszy dzień na czarnej giełdzie łódzkiej zaznaczył się zmniejszoną ciszą. Tranzakcji było mało — tendencja zniżkowa. Marki niemieckie spadły znacznie.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 4320—4540.
Marki niem. 15.20—13.50
Franki franc. 383—385.
Franki szwajc. 845—850.
Franki belg. 354—360.
Funty 18750.
Kor. austr. 0.65.50—0.60.
Korony czeskie 78.
Liry 219—220.

Z giełdy gdańskiej.

GDAŃSK, 15 marca. — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska (sprzedaż) 6.28 — (kupno) 6.20. Przekazy na Warszawę 6.25—6.22 i pół.

Dolary Stan. Zjedn. 271—280 — funty szterlingi nie notowane.

Tendencja zniżkowa.

Bawełna.

NOWY JORK, 14 marca. — Bawełna loco 18.45, na marzec 18.14, na kwiecień 17.90, na maj 17.91, na czerwiec 17.45, na lipiec 17.25. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 25000.

BREMA, 14-go marca. — Bawełna 118.10.

NOWY ORLEAN, 14 marca. — Bawełna 16.23.

Srebro.

LONDYN, 14 marca. — Srebro loco 33 i jedna czwarta, z dostawą 33.

NOWY JORK, 14 marca. Srebro krajowe 99.62, zagraniczne 63.12.

Rynek metalowy.

NOWY JORK, 14 marca. — Miedź elektrolit loco 13, cyna 28.50, ołów 4.72, cynk 4.67, żelazo 18.25, blacha biała 4.75.

Artykuły żywnościowe.

NOWY JORK, 14 marca. — Pszenica ozimina czerwona loco 142.40, pszenica ozimina twarda loco 143.50, kukurydza loco 71.75, mąka 5.75—5.50. Fracht zbożowy do Anglji 5 szylingi, do kontynentu 19 centimów.

Kronika telegraficzna.

- **Esperanto.** Zgodnie z uchwałami 11-go walnego zebrania sekretarjatu ligi narodów przeprowadzono ankietę w sprawie nauczania esperanta w szkołach. Odnośne kwestionarjusze zostały rozesłane rządom i kompetentnym organizacjom celem zebrania danych, tyczących się zarówno dokonanych doświadczeń, jak rezultatów otrzymanych w tej dziedzinie. (AW)

- **Londyn — Berlin.** „Daily Mail" donosi, że dnia 18 kwietnia wejdzie w życie komunikacja napowietrzna między Londynem, a Berlinem.

- **Płace urzędnicze w Niemczech.** Delegaci rządowi oraz przedstawiciele związków urzędniczych doszli do porozumienia w sprawie płac urzędniczych. Przyznano podwyżki płacy zasadniczej wahającej się między 2500 a 4000 marek. Dodatki zależne od klasy miejscowości pozostają niezmienione. Dodatki drożyźniane, dodatki lokalne i dodatki na dzieci podwyższa się o 25 do 30 proc. Nowe postanowienia mają obowiązywać od dnia 1 kwietnia. Obciążą one budżet państwa o 30 miljardów marek, dla pokrycia tej pozycji mają być podwyższone taksy kolejowe i pocztowe. (Pat)

- **Zamach na króla serbskiego.** Z Białogradu donoszą, że policja wykryła spisek na króla Aleksandra. W wykrytym mieszkaniu znaleziono kilka granatów nadzwyczajnej siły, plan Białogrodu z odznaczeniem ulic, przez które przejeżdża zwykle król Aleksander i korespondencję kompromitującą. Dwie osoby aresztowano. (Polpess).

- **Rosyjska pożyczka w Niemczech.** Rząd moskiewski za pośrednictwem swoich ajentów w Berlinie prowadzi z rządem berlińskim pertraktacje w kwestji otrzymania znacznej pożyczki. Pożyczka ma być długoterminową i wysokoprocentową. 80 pr. pożyczanej sumy ma być zagwarantowane przez dobra państwowe, głównie przez kopalnie żelaza i węgla na południu Rosji. Wielkim zwolennikiem udzielenia Rosji pożyczki jest Stinnes. (Polpr.)

Na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 14 marca (Polpress). Z Czyty donoszą, że wbrew zapewnieniem rządu japońskiego, oddziały japońskie przyjmują udział w walce o Władywostok, oczywiście, po stronie Mierkułowa. Ostatnie dwa protesty rządu republiki Dalekiego Wschodu w tej sprawie rząd tokijski pozostawił bez odpowiedzi.

PARYŻ, 14-go marca (Polpress). W tutejszych politycznych kołach rosyjskich otrzymano z Dalekiego Wschodu wiadomość, że w Daironie odbyło się spotkanie Mierkułowa z Siemionowym. Przy spotkaniu był obecny przedstawiciel dowództwa japońskiego. Rosyjskie koła w Paryżu przypuszczają, że bezpośrednim wynikiem spotkania będzie polepszenie militarnej sytuacji białych.

Z dalека i z bliska.

Byron o miłości i kobietach.

Na półkach księgarń londyńskich ukazało się dwutomowe dzieło „Listy lorda Byrona", które rzuca jasne światło na stosunki tegoż do kobiet. Listy do lady Melbourne są objawem wybitnej szczerości. Omawia on przedewszystkiem natrętność swej kochanki lady Karoliny Lamb, którą nazywa najsprzeczniejszą, najśmieszniejszą, najsamolubniejszą i najbardziej wzgardy godną ludzką kreaturę. „Do ostatniej mej godziny będę tę kobietę nienawidzieć!"

O innej kochance, której nazwiska nie wymienia, pisze: „Życzyłbym sobie tylko, aby wiele nie jadła w mojej obecności, kobiety bowiem nie powinny pozwalać oglądać się przy jedzeniu, z wyjątkiem, gdy spożywają sałatę homerową lub piją sekt".

Z p. Webeter miał aferę. Nieoczekiwany małżonek schwytał żonę na gorącym uczynku błogich uścisków z Byronem. Ona miała dwadzieścia lat i była „zastraszająco romantyczną i gorącą". Pewnego dnia, a było to o godzinie drugiej, podczas nieobecności męża rzekła mu: „Zdaje się najzupełniej na twą łaskę i niełaskę! Z pełną świadomością oddaję ci się; nie jestem zimna, jak wobec innych, — ale czuję, że tracę myśli. Nie wyobrażaj sobie, że są to tylko słowa, mówię najszczerszą prawdę, a ty postąp jak uważasz".

— „Oszczędzałem ją; — w jej manierach było coś nadzwyczajnego, — to nie scena, to rodzaj nader delikatnego postanowienia; wierzę, że to była jej szczerość, powaga".

Ten wypadek jest jedynym, zbliżonym do czystej miłości, chociaż Byron nazywa siebie „śmiesznym, krotochwilnym romantykiem".

Od lady Katarzyny Annesley słyszał, że nie używa ona nigdy ciepłych kąpieli, — „nieomylny to znak, że pielęgnowanie u naprawdę dobrej kobiety, ogranicza się jedynie tylko, do duszy".

Następnie zainteresowała Byrona siostra wspomnianej mrs. Webeter, „która jest piękna, ale za młoda, i — boję się,—że głupia".

Nieustannie jednak prześladuje go Karolina Lamb z całem ogromem natręctwa. „Wolałbym — pisze on — sto dusz postradać, niż z nią być złączonym". „Jeśli jest jakie stworzenie ludzkie, którem gardzę w najwyższym stopniu i brzydzę się niezmiernie, to ona". „Ona jest żmiją, co stanęła na ścieżce mego życia".

Byron ożenił się wreszcie z Anną Milbanke, — wkrótce jednak zakochał się śmiertelnie w Marji Pagati. „Besoin d'aimer wróciło w me serce i ostatecznie, nic nie jest mi równem!"

W końcu mówi o dziewiętnastoletniej hrabinie w Rawennie, poślubionej sześćdziesięcioletniemu starcowi, która „była piękna jak wschód słońca, gorąca jak południe, — coś w rodzaju włoskiej Karoliny Lamb, — ale o wiele od niej piękniejsza, a mniej dzika. W niej jestem zakochany szatańsko".

Kasa Chorych m. Łodzi.

Telefon Nr. 805.

Biuro Centralne: Wólczańska Nr. 225. Ambulatorja i Biura Zgłoszeń: I. Karola Nr. 28, II. Piotrkowska 17, III. Szpitalna 2 (Widzew) i IV. Łagiewnicka 46.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaję do powszechnej wiadomości, że Kasa Chorych m. Łodzi, utworzona na podstawie Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby i rozporządzeń Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej rozpoczyna **od poniedziałku, dnia 3 kwietnia 1922 r. swą działalność.**

Bezwzględnemu **obowiązkowi ubezpieczenia w Kasie Chorych podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego,** a więc:

Robotnicy, pomocnicy, czeladnicy, terminatorzy, praktykanci, przodownicy, dozorcy, maszyniści, pracownicy i urzędnicy biurowi i techniczni, kierownicy i dyrektorowie—zatrudnieni w przemyśle, rzemiośle, górnictwie, handlu i komunikacji.

Pracownicy banków, magazynów, zakładów handlowych, technicznych, sklepów, zakładów gastronomicznych, hoteli, aptek, biur, wydawnictw i czasopism, pracownicy widowisk publicznych i orkiestr, oraz wszelkich instytucji i stowarzyszeń społecznych, religijnych, dobroczynnych i zawodowych.

Osoby, zatrudnione w przedsiębiorstwach samorządowych i państwowych, oraz pracownicy i funkcjonarjusze samorządów i państwa.

Pracownicy dróg żelaznych, oraz innych przedsiębiorstw przewozowych, załogi statków i innych środków komunikacji wodnej.

Robotnicy i pracownicy rolni i leśni, zarówno stali, jak i sezonowi.

Pracownicy, nauczyciele i wychowawcy wszelkich zakładów naukowych i wychowawczych.

Służba domowa i t. d. i t. d.

Prócz tego obowiązkowi ubezpieczenia podlegają niestale zatrudnieni, chałupnicy i osoby, z nimi pracujące.

Wszyscy pracodawcy, zatrudniający pracowników w obrębie administracyjnym m. Łodzi **zobowiązani są do dnia 25-go marca 1922 r. zgłosić zajętych** w nich pracowników.

O zmianach zaszłych po tym terminie mają pracodawcy zawiadomić Kasę Chorych w przeciągu 3-ch dni od daty przyjęcia, lub zwolnienia pracownika, oraz o każdej zwyżce lub zniżce zarobku.

Pracodawcy, którzy nie zgłoszą pracowników w powyższych terminach narażają się na skutki karne, przewidziane Ustawą.

Na żądanie **organów kontroli Kasy** pracodawcy zobowiązani są udzielić wszelkich informacji (przedłożyć listy płac, księgi i t. d.) potrzebnych do ustalenia liczby zatrudnionych i wysokości zarobków (Art. 78 Ustawy).

Pracodawcy otrzymają potrzebne formularze i zgłaszać będą swych pracowników w Biurze Centralnem Kasy Chorych w domu № 225 przy ul. Wólczańskiej, oraz w Biurach Zgłoszeń przy Ambulatorjach:

I. ul. Karola Nr. 28
II. „ Piotrkowska Nr. 17
III. „ Łagiewnicka Nr. 46
IV. „ Szpitalna Nr. 2 (Widzew).

Od dnia 3 kwietnia 1922 r. udziela Kasa Chorych m. Łodzi pomocy lekarskiej i zasiłków na koszty pogrzebu swym członkom i rodzinom, oraz zasiłków pieniężnych tylko swym członkom w czasie choroby i połogu.

W tym celu od dnia tego czynne będą oprócz powyższych również i Ambulatorja przy większych przedsiębiorstwach, o czem pracownicy poszczególnych fabryk osobno będą zawiadomieni.

Członkowie, zamierzający korzystać ze świadczeń Kasy Chorych zgłaszać się będą w Biurze najbliższego Ambulatorjum i przedłożą zaświadczenia pracodawcy i legitymację, stwierdzającą tożsamość osoby.

Zgłoszenia o przyjazd lekarza do chorego należy podawać w najbliższem Ambulatorjum dzielnicowem w godzinach przedpołudniowych do godziny 11-ej rano. W wypadkach nagłych, gdy nie można wezwać lekarza kasowego, Kasa Chorych zwraca koszta pomocy lekarza pozakasowego i leków, jeżeli zwłoka groziła niebezpieczeństwu.

Tabele grup płac ustawowych, składek i świadczeń pieniężnych zostaną oddzielnie ogłoszone.

Łódź, dnia 15 marca 1922 r. 3789—1

Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi

(—) Kazimierz Gallas.

Teatr „Scala"
Cegielniana 18.

Od środy 22 marca b. r. tylko 7 gościnnych występów artystów scen krakowskich z udziałem pierwszego reżysera teatru „BAGATELA" **Aleksandra Węgierko i Izy Kozłowskiej**

W środę 22 i czwartek 23 o godz. 8.30 w.

Kobieta która zabiła

(The woman, who killed the man)
Sztuka w 7 akt. Sidney'a Garricka.

W piątek 24 b. m. o g. 8.30 wiecz.
Morphium
Sztuka w 3 aktach L. Herzera.

W sobotę 25 i w niedzielę 26 o godzinie 8.30 wiecz.
Płomień
Sztuka w 3 aktach Hansa Müllera.

W sobotę 25 bm. o g. 3.30 pp.
Kobieta która zabiła

W niedzielę 26 bm. o godz. 3.30 pp.
Morphium

Bilety do nabycia w cukierni W-go Komara róg Piotrkowskiej i Benedykta od 11—2 i od 4—9 wieczór a w dnie przedstawień w kasie teatru przez cały dzień.

Palta gumowe angielskie od Mk. 19.000 do Mk. 45.000

Komplety angielskich gum do rowerów od Mk. 8.900 do Mk. 10.900 poleca **Frydberg, Koc i S-ka** 90 Piotrkowska 90. 482—1

Majster tkacki-dessinator branży weln. i półweln. materjałów damskich i męskich, z długoletnią praktyką pragnie zamienić posadę do większego przedsiębiorstwa. Oferty proszę składać pod „X. Y. Z." do „Głosu Polsk." 676—3

SPECJALISTA posadzkarz, przyjmuje heblowanie, cyklinowanie i drutowanie posadzek **K. SŁOMINSKI,** Łódź, ul. Konstantynowska 74. 99-3

Ogłoszenia drobne

A. A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta, 19. 2909—15

A. A. Meble sprzedaje, sypialnie, stołowe, kuchenne, szafy, łóżka, leżanki, otomany krzesła wiedeńskie oraz inne. Ceny zniżone. Przeździecki, Piotrkowska 108. 745—10

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 3414—10

Akuszerka E. Kozakiewicz Cegielniana № 8. Masaże. 60—0

Chcesz sobie być zapewnić, masz twarz interesującą i aspirację — zgłoś się do Instytutu filmowego. Niezamożnym bezpłatnie. Własna wytwórnia obrazów, Sienkiewicza 22—5. 684-.

Do odebrania pies rasy wilczej za zwrotem kosztów. Ul. Piotrkowska 180 m. 6. 3773—2

Czekam, list w drodze M. R. 747—1

Duży perski dywan do sprzedania. Rozwadowska 2 W. Łuczak. 55-3

Do wynajęcia oficyna, składająca się z 4 pokoi — zdatna na skład, warsztaty i t. p. Konstantynowska 80—właściciel domu. 725—3

Dentystyczni — technicy potrzebni. Panowie, którzy rzeczywiście samodzielnie pracują, podadzą swe zgłoszenia do „Głosu" pod „Technik" 742—2

Garnitur salonowy, stół i 6 krzeseł stołowych Robota przedwojenna jest do sprzedania. Oglądać od 3—6 Aleja 1 Maja № 16 m. 3. 758—3

Inteligentna izraelitka poszukuje lekcji lub innego zajęcia w godzinach przedobiednich. Oferty sub „Lekcje" do „Głosu" 620—2

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych, źle wyglądających krajową b skuteczną Neo-Fosfatynę Galena. Do nabycia: Bracia Mikołajtys, Kraków, Pese1ska № 13. 173—10

Letnisko w Rokiciu, 2 pokoje, kuchnia, ogród warzywno-owocowy do wynajęcia. Wólczańska № 168, Witanowski. 67-1

Lekarz weterynarji ul Wschodnia 51. 546-5

Młoda osoba z gruntowną znajomością francuskiego, niemieckiego i polskiego, przyjmie posadę korespondentki, tłómaczki. Oferty dla „E S" do „Głosu" 763—3

Niemieckiego nauczyciela-kę, przystępna cena, poszukuję. Oferty do „Głosu" pod „Student 3768". 3768—1

Okazyjnie do sprzedania otomana i leżanka Ul. Nawrot 8 m. 18. 3770—1

On cherche une jeune française ou français pour prendre des leçons de la conversation. Offres: a l'Administration de ce Journal pour „R. O." 3723—2

Okazyjnie do sprzedania dwa łóżka z materacami i stołowy pokój. Rozwadowska 2 W. Łuczak. 556—3

Pianino do ćwiczenia, a zarazem wolne godziny dla lekcji. Cegielniana 19 m. 6. 750—1

Przyjmuje roboty ażurkowe i mereżkowe A Łęcka ul. Piotrkowska 105 I piętro, lewa oficyna II wejście. 997—10

Pokój z gazem w przyzwoitym domu wynajmę. Oferty do dnia 25 3 proszę złożyć Poste restante „Dla okaziciela 5-cio markówki № 588267 3765—1

Poszukuję młodej, inteligentnej panienki (chrześcijanki) do dwóch chłopczyków w wieku lat 9 i 6. Zgłaszać się proszę Sienkiewicza 23, miesz. 11. 746-1

Podmajstrowie, kwalifikowani stolarze będą przyjęci jako przyrzynacze i do przyrysowania materjałów do maszyn, jakoteż do nadzoru maszyn. Ul. Napiórkowskiego 59. 3457—6

Pianina zagraniczne sprzedam Zawadzka 17, front, II p., S. Szturm. 3654—3

Potrzebne zdolne panny do szycia i do haftu. Pracownia sukien, Główna 31 m. 56. 664—2

Potrzebny mechanik do rowerów. Sienkiewicza 29, Kukuła. 690—2

Rower do sprzedania Południowa № 59, wachmistrz A. Kabat. 762—1

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiznera 3. 3749—1

Stolarzy i robotników, którzy pracowali przy biurkach dębowych, jakoteż robotników maszynowych przyjmujemy w godzinach od 5 — 6 wiecz. Napiórkowskiego 59. 3452—6

Tanio udzielam lekcji na pianinie. Piotrkowska 132 m. 9, zastać można 10—12. 653—2

Tanio sprzedam szafę ul. Zawiszy (Zawadzka) 38 m. 38. Bałuty. — Modro. 701-2

Warsztaty stolarskie 30 sztuk sprzedam tanio Wiadomość w stolarni, Napiórkowskiego № 7. 3752—6

Z powodu żałoby do sprzedania suknia nowa granat i bucikі nowe zamszowe czarne № 36 Orla № 10 m. 11. 3764-1

5 lub 3 pokoje z kuchnią w Łodzi oddam za mieszkanie w Warszawie. Oferty „18812" do „Głosu". 3711—3

Wolne pianino do ćwiczeń i lekcji. Wólczańska 75. m. 24. 75-3

3 garnitury męskie w b. dobrym stanie sprzedam Pańska 9, II p., m. 17. Zastać można od 3—5 po poł. 760—3

Zagubione dokumenty:

Golder Natalja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 735—0

Gołębiowski Jan zgubił dowód osobisty, wyd w Łodzi. 640—3

Halpern Glika zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3760—3

Hertz Dawid zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 728—3

Krysztofisk Franciszek zgubił tymczasowy dowód osobisty, oraz kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łęczycy. 630—3

Kuczkowski Józef zgubił kartę bezterminowego urlopu roczn. 189-. 3858—3

Rozenberżanka Sulamita zgubiła paszport niemiecki familijny, wyd. w Łodzi 734—3

Majerowicz Majer zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 3605—3

Olga Slew zagubiła paszport okupacyjny, wyd. w Łodzi. 689—3

Rapoport Abram zagubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 3602—3

Wieszchowski Jankiel Icek zgubił paszport zagraniczny, deklarację wozu za № 2103. 712—3

Zaloman Bela zgubiła dowód osobisty, wyd w Łodzi. 673—3

Do sprzedania motor elektryczny 22 konie, firmy A. E. G. 120/220 volt—960 obrotów i dynamo maszyny: 167 amp. 120 volt, 150 amp. 120—volt, 40 amp. — 120 volt, 7.2 amp.—440 volt. Piotrkowska 284 (sklep.) 726—2

Zgubiłem w tramwaju o godz. 3.15 po poł. dnia 13 2 r. b. wysiadając w Kochanówce portfel z pieniędzmi i dokumentami oficerskiemi i osobistemi. Oddać za wynagrodzeniem u Henryka Sommerfelda, Łódź przy ul. św. Anny № 14. 676—3

Młody człowiek z dwuletnią praktyką poszukuje posady biurowej. Łaskawe oferty „A. Z" do „Głosu Pol." 741—3

Zagubiono została torebka zamszowa z szyldkretowem wierzchem, bronzowa. Łask. znalazca jest proszony o zwrócenie takowej za sowitem wynagrodzeniem na ul. Długą № 118. 751—1

Sprzedaję tanio! Urządzenie sklepowe, zdatne dla cukierni, galanterji i t. p. Lampy i rury gazowe, kaluzy, wystawowe szafki i szyldy. Tamże KAMERA FOTOGRAFICZNA. MATERJAŁ DLA MODYSTEK, obrazy olejne i różne meble z 4 pokoi. Dzielna № 5 m. 7, front, od 10—1 i od 2—5 po południu. 2531—2

Kupuję meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe płacę najwyższe ceny. Wajcman, Dzielna 19. w sklepie. 803—13

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk, w tekście 150 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejscowych. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.